FASCICVLVM PORTES
LIBRORVM
VT RVSTICVS AGNVM

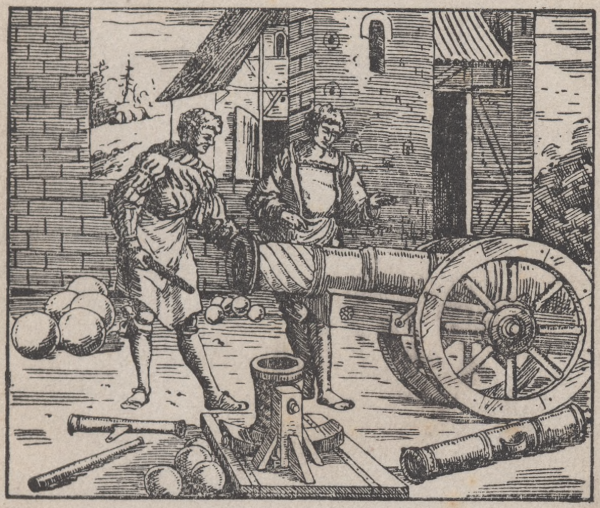


BIBLIOTEKA FVNDACYI W·HR·
BAWOROWSKIEGO WE LWOWIE
N·16397 33.K.51.

1
Лн-87365
ЛННБ України ім.В.Стефаника
01217014 (G)

# LUDWISARSTWO LWOWSKIE

## ZA ZYGMUNTA I.



NAPISAŁ

Dr. KAROL BADECKI.

LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH.

W Krakowie w składzie głównym wydawnictw, ul. św. Anny l. 11.

W Warszawie w własnej księgarni, ul. Nowy Świat Nr. 69.

1921.

Nr 16.397
33. K. 51

RYCINA TYTUŁOWA, PRZEDSTAWIAJĄCA DWU LUDWISARZY (MISTRZA I POMOCNIKA) PRZY PRACY, ZACZERPNIĘTA Z RENESANSOWEGO DRZEWORYTNICTWA NIEMIECKIEGO. OPRÓCZ WIELKIEJ, KANELOWANEJ ARMATY, ZŁOŻONEJ NA LAWECIE, WIDOCZNE INNE DZIEŁA KUNSZTU LUDWISARSKIEGO: DZIAŁO MNIEJSZEJ WAGI, MOŹDZIERZ, HAKOWNICE I KULE ROZMAITEGO KALIBRU.

ЛННБУ ім. В.Стефаника
5294898

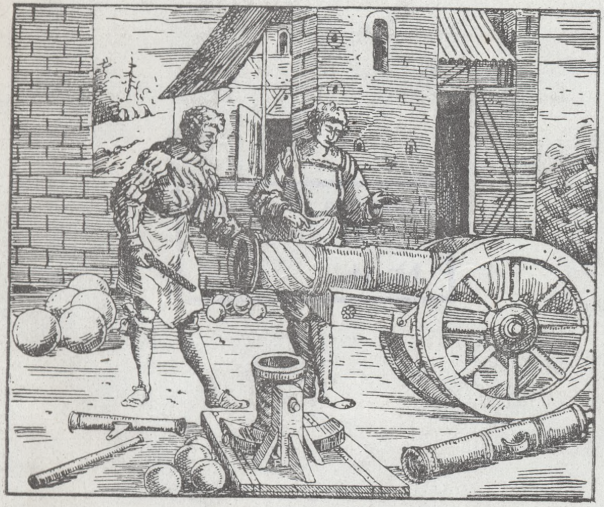
ILUSTROWANY PRZEDRUK Z »GAZETY LWOWSKIEJ« (MAJ, 1921 R.), ODBITY W 600 NUMEROWANYCH EGZEMPLARZACH W DRUKARNI WŁADYSŁAWA ŁOZIŃSKIEGO WE LWOWIE, ULICA CZARNIECKIEGO L. 12, POD ZARZĄDEM JÓZEFA ZIEMBIŃSKIEGO.

KLISZE WYKONAŁ LWOWSKI ZAKŁAD GRAFICZNY »UNIA«.

NR. .....

# LUDWISARSTWO LWOWSKIE

## ZA ZYGMUNTA I.



NAPISAŁ

Dr. KAROL BADECKI.

WE LWOWIE 1921 R.

739+673](с47.743Л.)(09)

0,20 крб

1

п.128019/3пр.

Ли-5669

Львівська бібліотека
АН УРСР
№ И

Опубліковано: 600.-екз.
1972

BIBLIOTEKA
FUNDACYI
HR. BAWORowskich

637912

# LUDWISARSTWO LWOWSKIE ZA ZYGMUNTA I.

Rzetelna i owocna praca zdolnych pijonierów kunsztu ludwisarskiego w średniowiecznym Lwowie przyczyniła się walnie do podniesienia potęgi militarnej grodu naszego, tej twierdzy niezdobytej, która przez wiele wieków miała chronić Polskę przed napadami dzikich plemion Wschodu.

Z murów i baszt miejskich już z końcem XV. w. wyglądały ku wszystkim widnokręgom groźne paszcze bronzowych hakownic, spiżowych tarasznic, najrozmaitszych bombard i hufnic. Lwowskie okazy działolejnictwa, umiejętną ręką znakomitych puszkarzy w wiekach średnich urobione, miały zadokumentować przed królem i państwem, że i Lwów dla swej i Rzeczypospolitej obrony sumptem

własnym zaopatrzył się w poważny park artyleryjski, który musiał niezawodnie pod niejednym względem rywalizować z przechowywaną na górnym i niskim zamku „armatą“ koronną. Konstanty Górski, zasłużony autor wydanej w r. 1902 „Historyi Artyleryi Polskiej“, pomieścił na str. 219 swej monografji bardzo cenny inwentarz z 1495 r. dowodzący, że na zamku lwowskim obok innych sprzętów wojennych z artylerji koronnej znajdowały się: jedna hufnica z herbem Dravasch (Odrowąż?), półhufnica, tarasznica i półtarasznica z herbami Leliwa, poza tem dwie żelazne i trzy spiżowe hakownice, a nadto niektóre jednostki państwowej artylerji odesłane zostały do sąsiadujących ze Lwowem Glinian, dla wzmocnienia tamtejszego zamku.

Nie bez celu zaopatrywały się grody Rusi czerwonej w doborową artylerję, w wielkie zapasy prochu i lanych, bądź z kamienia kutych, kul rozmaitego kalibru. Od czasów Kazimierza Jagiellończyka gotowała się Polska do wielkiej ofenzywnej wyprawy na Wschód, której ostatecznym celem miało być

wypędzenie Turków z Białogrodu i Kilji, z którymi to czarnomorskimi portami, po przez Wołoszczyznę pragnęła Polska nawiązać dawne swe szlaki handlowe. Do wykonania tego przedsięwzięcia przyszło za rządów Jana Olbrachta. W r. 1497, z rozkazu żądnego czynu i chwały króla, zebrały się pod Lwowem doskonale uzbrojone zastępy z wszystkich dzielnic Polski, wraz z nimi przybyła pod Lwów doborowa artylerja, reprezentowana przez okazy najrozmaitszych typów i kalibrów, a nacechowana znamionami różnorodnej techniki kunsztu odlewniczego — wystarczy wspomnieć, że w artylerji tej znajdowały się olbrzymie działa bronzowe, z których jedno wraz z przyborami ciągnęło 50, a drugie 40 koni.

Swietnie zorganizowana wyprawa wojenna, która pod osobistem dowództwem Olbrachta w ziemię mołdawską wkroczyła, nie wydała niestety pożądanych rezultatów. Ówczesny hospodar wołoski Stefan zwany Wielkim, dzielny i żądny samodzielności władca, w ostatniej chwili porozumiał się

z Turcją. Polacy nie mogli zdobyć silnie ufortyfikowanej Suczawy a w odwrocie swym ponieśli klęskę w lasach bukowińskich. Po powrocie do Polski, kazał znękany król całą artylerję pozostawić we Lwowie, gdzie długi czas była przechowywaną a najwcześniejszy jej wykaz sporządził już po śmierci Olbrachta, bo w 1509 r. niejaki Dobiesław. Z inwentarza tego (wydobytego z metryki koronnej a pomieszczonego w cytowanem dziele K. Górskiego na s. 220 — 2) poznajemy nie tylko najrozmaitsze okazy wielkiej i małej strzelby, która przy końcu XV w. była używana w Europie i Polsce a więc rozmaite tarasznice, hufnice, bombardy (działa burzące i półburzące), śrubnice, charczownice, kozy i hakownice, ale nadto, co dla nas ciekawsze, dowiadujemy się, że uratowana z nieszczęsnej wyprawy wołoskiej artylerja rozlokowana została bądź w budowlach państwowych a więc na niskim i wysokim zamku, bądź też w zabudowaniach miastowych, pod bramą krakowską i halicką. Ów charakterystyczny fakt zdeponowania całego

państwowego parku artylerji w murach Lwowa, zanotowany został również w księgach miejskich a mianowicie w trzeciej najstarszej księdze rachunkowej *Percepta et exposita Civitatis 1460—1518* (III. A. 2), gdzie na s. 900 spisano protokolarnie ów sprzęt wojenny powierzony przez Dobiesława pieczy rajców lwowskich. Ośmielamy się przypuszczać, że to masowe przesunięcie się przez Lwów armat zebranych z całej Polski a po niefortunnej wyprawie Olbrachta zmagazynowanie tychże we Lwowie, nie mogło pozostać bez wpływu na techniczny i figuralno-ornamentacyjny rozwój miejscowego kunsztu ludwisarskiego. Wszak dla samej ciekawości oglądać je musieli jeśli nie na zamkach to przynajmniej w krakowskiej i halickiej bramie ówcześni puszkarze miejscy a z nich przedewszystkiem od 1493 r. w służbie miejskiej pozostający puszkarz - ludwisarz, Piotr Wasserman.

Czy puszkarz ów wraz z „armatą“ miejską był uczestnikiem Olbrachtowej wyprawy, nie wiemy, domyślać się jednak nam

wolno, że pod jego kierunkiem „strzelba“ miejska odpierać musiała Wołochów i Turków, z którymi Stefan, wojewoda mołdawski w odwecie kilkakrotnie w latach następnych oblęgał Lwów bezskutecznie. Przy pomocy Piotra Wassermana musiało miasto, jak nam relacjonuje kronikarz Zimorowicz, biciem z dział witać w maju 1501 r. nowo obranego starostę lwowskiego, Stanisława de Chodecz. Za jego służby z zapisek cytowanej księgi rachunkowej dedukując (s. 802) ślusarz, niejaki Antoni, *pro ferreamenta super quatuordecim bombardas* otrzymuje zapłatę w wysokości 1 sex. — poczem wiążące się z Piotrem Wassermanem zapiski archiwalne wprowadzają nas w pierwsze lata XVI w. i w krótki bo sześcioletni zaledwie okres panowania króla Aleksandra I.

Piąty z rodu Jagiellonów władca Polski, bardziej ustawodawstwem państwowem zajęty, jednak na militarne znaczenie Lwowa nie obojętny — popierał również usiłowania rajców zmierzające do wzmocnienia warowni miejskich i arsenałów lwowskich, zabezpie-

czając miastu dyplomem sandomierskim z 1503 roku (Archiwum miejskie Nr. 305) materjalne korzyści z kupionych w mieście Lwowie towarów, uwalniając mieszczan lwowskich w 1505 r. dyplomem radomskim (Arch. m. Nr. 309) od opłaty ceł, przewozowego, mostowego i groblowego w całem państwie. W r. 1506 *habens respectum in famosos preconsulem, consules, cives et totam communitatem incolarum civitatis nostre Leopoliensis, fideles nostros, qui ipsam civitatem novis muris, propugnaculis, sepibus et aliis defendiculis muniunt et firmant*, dyplomem lublińskim (Nr. 310) libertuje mieszczan lwowskich z jednej strony od płacenia podatków skarbowych i od czopowego na lat sześć z drugiej znów strony (Dypl. Nr. 311) nadaje rajcom prawo pobierania myta mostowego w wysokości 6 gr. pol. od wozu ładownego — wszystko w tym celu, by umożliwić miastu wykończenie z wielkim nakładem podjętych robót fortyfikacyjnych i pomnożenie artylerji miejskiej.

Wobec tych sprzyjających warunków wypłaca kasa miejska w r. 1504 hojnie i

regularnie tygodniowe pobory puszkarzowi (Piotrowi Wassermanowi?) w wysokości 20 gr., o czem świadczy długa litania starannie likwidowanych w wyżej powołanej księdze przychodów i rozchodów (s. 846) wypłat. O tym czasie (21 grudnia 1504 r.) przyjmują rajcowie nowego puszkarza, którego imię w miejskiej księdze rachunkowej (s. 846 i 860) zapisane jest Georgius *pixidarius*, z tem, że *ex comuni dominorum consensu singulis septimanis pro suo solario debet recipere XV. gr.* Ów nowy puszkarz Jerzy, krótki czas pełnił służbę w puszkarni lwowskiej, bo jeszcze tylko pod r. 1505 notowane są jego pobory (s. 870) pryncypał jego jednak Piotr Wasserman pozostaje nadal na zajmowanem stanowisku, pobiera regularnie swoje wynagrodzenie (s. 868), a specjalnie remunerowany jest V. flor. *pro pulueribus* (s. 872) — w tym też czasie zaliczony on został w poczet obywateli miasta.

Wraz z Wassermanem otrzymuje w 1505 r. obywatelstwo także niejaki Conradus Frycsz von Lemborg (s. 863), nowy

przybysz, któremu, jak się okaże, będziemy musieli wyznaczyć zaszczytne miejsce w grupie puszkarzy lwowskich epoki renesansu. Do jakich usług zobowiązać się musiał ów Konrad wobec rajców lwowskich z chwilą zaliczenia go w poczet jurgieltników miejskich, poucza nas obszerna zapiska kontraktowa, którą pod r. 1505 na s. 876 wielekroć cytowanej księgi rachunkowej wpisał skrzętnie współczesny pisarz miejski. Zapiska ta otrzymała nagłówek *Conradus horalegista* — z treści jej dowiadujemy się przedewszystkiem, że pierwszą zapłatę (w wysokości 2 grzywien) otrzymał Konrad w dniu 20 grudnia 1505 r. w formie podarunku *racione expensarum quas ad nos veniens fecerat*, że za jednomyślną decyzją rajców *est susceptus ad dirigendum et procurandum horologium Ciuitatis*, za co ma pobierać pensję kwartalną w kwocie 2 grzywien, przyczem przyznano mu *liberam mansionem in domo dominorum sub muro — isto tamen adiecto — quod idem Conradus tenebitur consulere de pixidibus Ciuitatis duntaxat ubi necessitas et hostium*

*periculum ingrueret, ubi se verum ciuem ostendere debet, secundum quod sibi credimus tanquam bono viro et probo conseruato.*

Z osobą Konrada związali w ten sposób rajcowie starym średniowiecznym zwyczajem funkcje zegarmistrza miejskiego i zadania puszkarza — składając tem dowód pokładanego w nim zaufania, a zarazem dając posłuch znakomitym rekomendacjom, w które przybysz ów, do Lwowa zjeżdżając, musiał być wyposażony.

Od roku 1506, po śmierci Aleksandra I., kiedy berło królewskie ujął w mocarne swe dłonie piąty z rzędu syn Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunt I., obok Piotra Wassermana, któremu pozostawiono oficjalny tytuł puszkarza *(pixidarius)* miejskiego, figuruje w zapiskach rachunkowych, ale pod nagłówkiem *horalegista*, także Conradus Frycsch (s. 880) notowany w latach 1508 — 1511 jako Frelich (s. 891, 896, 902 a, 905).

Z rokiem 1511 znika z miejskich ksiąg archiwalnych nazwisko Piotra Wassermana, którego słabo rysująca się działalność pu-

szkarska zdaje się być odblaskiem średniowiecznego kunsztu ludwisarskiego; a w miejsce jego, w dobie, kiedy artylerja w strategji wojennej główne zaczęła zajmować miejsce, a w odlewnictwie bronzowem wpływ Zygmuntowskiego renesansu rodzić się poczynał, wyłania się coraz bardziej z zamarłych kart archiwalnych sylweta nowego opiekuna „strzelby“ miejskiej, Konrada.

Polska sztuka odlewnictwa bronzowego zjednała sobie prawdziwego protektora w nowym królu. Zygmunt I. raczej do defenzywnych a nie zaczepnych wystąpień orężnych zdolny, w pokojowej swej pracy dbał bardzo o podniesienie przemysłu i sztuk pięknych w Polsce. Za jego panowania kunszt ludwisarski dochodzi do pełni rozkwitu w Krakowie. Po dziś dzień przechowane w mieście tem przepyszne oddrzwia i kraty, nagrobkowe płyty i posągi bronzowe, chrzcielnice i dzwony są wymownymi dokumentami artystycznego postępu sztuki odlewniczej w ówczesnej stolicy państwa. Do krakowskiej odlewni w międzymurzu przed bramą



Львівська бібліотека
АН УРСР
№ И

ЛНБУ ім. В.Стефаника

sławkowską znajdującej się, zjeżdżali znakomici ludwisarze z Norymbergi i Włoch, szli oni chętnie w służbę polską i zdobili kruchty świątyń, ich wieże i mury forteczne przepysznymi wyrobami, na których szacie zewnętrznej coraz wyraźniej rysować się zaczął podmuch niemieckiego czy włoskiego renesansu. Między tymi produktami artystycznego przemysłu ludwisarskiego na czoło wybijać się poczęły doskonałe, wedle postępowych wzorów zachodnich wyrabiane armaty i dlatego słusznie historycy wojen i wojskowości polskiej mianują Zygmunta I. twórcą nowożytnej artylerji państwowej.

Ów chwalebny przykład rozkwitu przemysłu ludwisarskiego w stolicy państwa pod okiem i protekcją króla musiał znaleść swój oddźwięk w innych przemysłowo - kulturalnych ośrodkach dzielnic polskich. Jeśli które miasto, to Lwów przedewszystkiem zawsze z swego posłannictwa kresowego dumny, nie pozbawiony chlubnych poczynań na polu artystycznego kunsztu ludwisarskiego w epoce średniowiecza, ambitny

na punkcie obronności swych murów i z arsenałem koronnym od dawna swą „armatą“ rywalizujący, nie mógł patrzeć obojętnem okiem na wytaczane z krakowskiej odlewarni okazy działolejnictwa, nowe pod względem technicznej budowy i odmienną szatą stylową nacechowane.

Do odtworzenia dziejów ludwisarstwa lwowskiego w epoce rządów Zygmunta I. dopomagają nam nieco liczniejsze i kompletniej aniżeli z czasów średniowiecza dochowane źródła Archiwum miejskiego. Z nich pierwszorzędne miejsce należy się bezcennym, choć lakonicznym, ale w chronologicznym usystemizowaniu prowadzonym zapiskom miejskich ksiąg rachunkowych. Z ksiąg administracyjnych dawnej gospodarki miejskiej najważniejszy materjał dla naszego tematu dostarczają rachunki kasy miejskiej i królewskiej. Wydatki kasy miejskiej z tego czasu zawarte są w trzech grubych księgach, z których pierwsza na ozdobnej współczesnej oprawie skórzanej zaopatrzona jest wyciskiem *Expensa Cassae Civilis 1519—1530* (III. A. 4); druga obej-

*

muje lata *1531—1538* (III. A. 7); trzecia w półskórek oprawna ma późniejszy napis na grzbiecie: *Wydatki kasy miejskiej 1539 do 1549* (III. A. 8). Te trzy inwentarze t. zw. „*cassa ciuilis*“ znajdują swe uzupełnienie w wydatkach, wyszczególnionych na ośmiu początkowych stronach księgi, rejestrującej oddzielnie dochody kasy miejskiej w latach 1519—1549 (III. A. 5). Nieliczne choć nieobojętne nam zapiski zebraliśmy nadto z księgi rejestrującej czynsze gruntowe i imiona przyjętych do obywatelstwa osób, z współczesnym, ściśle determinującym jej treść, tytułem na karcie pierwszej: *Regestrum perceptorum censuum Civilium nec non officiorum et ius civile suscipientium od r. 1522 do 1548* (III. A. 6) i z *Rejestru Czynszu z gruntów i ogrodów (ortorum) miejskich z ll. 1527—1572* (III. A. 120).

Poza wymienionemi księgami t. zw. kasy miejskiej *(cassa civilis)* niemniej cenny, w niektórych razach nawet cenniejszy dla naszego zagadnienia materjał źródłowy podają nam dwie tylko z XVI w. dochowane

szczęśliwie księgi wydatków t. zw. kasy królewskiej *(cassa regalis)*. Szczególnie interesująca księga pierwsza, choć w złym, bo do połowy zbutwiałym stanie dochowana, zawiera rejestr wypłat tygodniowych w ll. 1522—1537 (III. A. 137.) uskutecznionych za rozmaite roboty fortyfikacyjne; księga druga, dla naszych badań nieco skąpsza i notacje księgi poprzedniej kontynująca, rozpoczęta jest na pierwszej stronie gotyckim nagłówkiem *Regestrum expositorum pro edificandis propugnaculis et murorum Ciuitatis restauracione* i obejmuje lata 1538 — 1545 (III. A. 214). Wiadomo, że królowie bardzo często należne ich dworowi najrozmaitsze podatki szosowe, czopowe etc. darowywali gminie w tym celu, by z funduszów tych pokrywane były koszta z obroną miasta związane. Rejestrujące te wypłaty osobno prowadzone księgi kasy królewskiej ilustrują nam najwierniej tok i jakość tych robót. Opowiadają nie tylko o naprawie murów i baszt obronnych, o fabrykacji prochu i saletry, ale co najważniejsze wtajemniczają nas

w puszkarskie czynności ludwisarzy miejskich.

Doskonale uzupełniający księgi administracyjne materjał źródłowy już nie lakoniczny ale bardziej wymowny, tem samem dla wyjaśnienia rozmaitych genealogiczno-majątkowych zagadek pożyteczny, znajdujemy w radzieckich i ławniczo-wójtowskich księgach jurysdykcji miejskiej. Z ksiąg radzieckich dotyczą tego okresu: *Acta consularia 1507—1530* (A. C. T. 2); *1531—1542* (A. C. T. 3); *1543—1554* (A. C. T. 4.); z ksiąg ławniczo-wójtowskich, mniej interesujących, *Inductae iudicii civilis od 1521—1546* (Ind. Jud. Civ. T. I—5.) dalej *Resignationes 1515—1552* (Res. T. 3 i 4.) wreszcie *Testamenta 1541—1559* (Test. T. I.).

Dla wyczerpania wszystkich źródeł sięgnęliśmy też nie bez pewnych korzyści dla naszych badań do innych działów Archiwum miejskiego więc do oryginalnych dyplomów pergaminowych (Dypl.) do listów (List.) i do fascykułów luźnych aktów (Fasc.).

Jakżeż na podstawie tych źródeł zarysowują się nam w głównych konturach syl-

wety ludwisarzy lwowskich w epoce Zygmuntowskiej, w jaki sposób kunsztem swym przyczynili się oni do obrony miasta i czem zasłużyli się w rozwoju lokalnego przemysłu ludwisarskiego?

Pytania te skierować musimy przedewszystkiem pod adresem wzmiankowanego już zegarmistrza-puszkarza, Konrada. Do roku 1516 nie wiele rozwodzą się zapiski archiwalne nad tym nowym, tak życzliwie przez rajców lwowskich przyjętym przybyszem. Wcześnie obdarzony obywatelstwem miejskiem, rychło nawiązał on stosunki z nowem środowiskiem. W 1516 r. jako zegarmistrz dwie zawiera przed sądem ławniczym umowy, jedną z złotnikiem Marcinem, któremu *vendicionis titulo resignavit institam suam in circulo,* drugą z nieznanym bliżej Maciejem z Tyśmienicy, od którego nabywa grunt położony między parcelą Stanczelhassa z jednej a nieobojętnym też dla nas, jak zobaczymy, konwisarzem Hanussem z drugiej strony (Res. T. 3. s. 58 i 60). W roku 1518 Konradowi, ale puszkarzowi już, sprzedaje za

sumę 32 fl. *aream suam desertam* niejaka *Anna Czudna alias Katherina Voythaszkowa* (A. C. T. 2. s. 240); w r. 1520 od tejże Anny nabywa Conradus horologista dom *ad ecclesiam Corporis Christi sitam* (Res. T. 3. s. 155). Prócz tych czysto majątkowych tylko transakcji Konrada nie napotykamy w aktach archiwalnych z pierwszych dziesiątek lat XVI. w. na poważniejsze objawy z kunsztem ludwisarskim związanych jego prac puszkarskich. Przeciwnie z zapisek ksiąg archiwalnych o wiele wyraźniej i plastyczniej występuje na gruncie lwowskim postać inna, jest nią Hanus *cantrifusor*.

Zjawia się on dobrowolnie w kwietniu 1519 r. przed urzędem ławniczym w celu zapisania całego swego ruchomego i nieruchomego majątku żonie swej, Dorocie Stanczelhazowej, która odwzajemniając się, na wypadek swej śmierci, mianuje męża ogólnym spadkobiercą (Res. T. 3. s. 143). Z tego obopólnego wyznania obojga małżonków wywnioskować możemy, że Hanusz czyli Jan musiał być w tym czasie już podstarzałym

konwisarzem, nadto z zapiski tej dowiadujemy się, że Hanusz oprócz rzemiosła konwisarskiego trudnił się także dzwonolejnictwem, nazwany jest bowiem także *campanifusor*. Znając nieścisłość pisarzów miejskich w określaniu zawodów, identyfikujemy z tymże Hanuszem notowane pod r. 1521 w aktach radzieckich miano Joannes (Hanus) *pixidarius*. Jemu, jako puszkarzowi, sprzedaje ogród swój nieokreślony bliżej Maciej Gągliwy (A. C. T. 2. s. 355—6), jemu odprzedaje ławnik Jan Macznar dom przy ul. Krakowskiej, którą to posiadłość odstępuje natychmiast puszkarz Jan innemu obywatelowi lwowskiemu (Res. T. 3. s. 166), a w zamian w r. 1522 nabywa od mieszczanina Marcina Meynratha znów nowy do jego posiadłości przytykający grunt lwowski (A. C. T. 2. s. 393).

Z puszkarzem Konradem łączył Jana ściślejszy stosunek służbowo-zawodowy, obu bowiem wkłada jedna z ksiąg administracyjnych (III. A. 6. s. 3.) w poczet sług miejskich z tem, że *Conradus* nazywany jest

BIBLIOTEKA W. B.

*horoleista*, *Joannes* zaś, w bramie krakowskiej zamieszkały, zwie się *pixidarius* (III. A. 6. s. 3); do ostatniego prawdopodobnie odnieść też należy wszystkie notowane w księgach rachunkowych (III. A. 4 i 5) w latach od 1519 do 1521 puszkarskie pobory tygodniowe w wysokości 10 gr. Imię Jana z miejską ludwisarnią przy bramie krakowskiej związemy jeszcze silniej, jeśli nadmienimy, że rajcowie lwowscy sprzedają mu na wieczne posiadanie grunt miejski na krakowskiem przedmieściu położony (A. C. T. 2. s. 400—1). Ów Hanus, *cantrifusor*, jak świadczą zapiski ksiąg radzieckich, procesował się dłuższy czas z niejakim Mikołajem Piotrkowiczem, który jako *consul et vitricus seu prouisor principalis ecclesie parochialis strzesouiensis* pozywał Hanusza w 1522 r. przed rajców lwowskich, by ci w myśl dekretu króla Zygmunta I. i orzeczenia panów komisarzy królewskich zmusili Hanusza, dzwonoleja do wypłacenia kwoty 330 fl., bądź też, by lwowski urząd radziecki pozwolił owemu Piotrkowiczowi z sumą tą ubez-

pieczyć się na wszystkich ruchomych i nieruchomych majętnościach tegoż Hanusza t. j. Jana (A. C. T. 2. s. 377). Spór ów pozostawał w związku z nieznaną nam bliżej sprawą zamówionych przez Piotrkowicza u Hanusza dzwonów kościelnych, o czem lakonicznie wzmiankuje z tegoż r. 1522 pochodząca zapiska w księdze ławniczej, w której jako świadek powołany jest także w ścisłych stosunkach z Hanuszem pozostający *Conradus pixidarius* (Ind. Jud. Civ. T. I. s. 178). Proces umożony został ostatecznie dekretem lwowskiego urzędu radzieckiego w 1523 r., w myśl którego przy polubownem załatwieniu sprawy *Joannes campanifusor* zobowiązał się zapłacić do 1525 r. poszkodowanemu Piotrkowiczowi ostateczną sumę 70 zł. pol. (A. C. T. 2. s. 482). O Hanuszu żyjącym wzmiankują źródła archiwalne do r. 1529. Prócz niego notowani są jednak w tym czasie w księgach miejskich bez podania nazwiska rodowego jeszcze inni Hanusze, bądź konwisarze bądź puszkarze, co w wielkiej mierze utrudnia ich zróżniczkowanie.

Z rodowem nazwiskiem znanego nam bliżej i najgodniejszego zanotowania Hanusza spotykamy się dopiero pod r. 1525, w chwili, gdy tenże wraz z żoną swą Dorotą Stanczelhaz, jako Johannes *cantrifusor* Volff, w roli krewnego czy powinowatego występuje w dziedzicznej sprawie majątkowej, w której najbardziej interesowana jest Zofia Themricz, żona innego znów Hanusza, puszkarza (A. C. T. 2. s. 617—633 i s. 646, 649 i 677). Jak z powyższego przedstawienia widzimy, nie wiele światła rzuciły nam te liczne majątkowe transakcje Jana Volffa, konwisarza-puszkarza i dzwonoleja na dzieje lwowskiego ludwisarstwa. Odnajdujemy w nim tylko odlewacza dzwonów.

Jeszcze słabiej pod szkiełkiem badacza rysuje się postać jego towarzysza Konrada. Z tym, na pewien czas, około 1523 r. nawet rozstać się musimy, gdyż wobec jego rezygnacji funkcje zegarmistrza miejskiego obejmuje niejaki Ambroży, przyjęty na służbę miejską za 8 gr. wynagrodzeniem tygodniowem (III. A. 4. s. 184).

O pracach ludwisarskich w epoce Odrodzenia i ich dziełach dokładniejsze nabrać możemy wyobrażenie przez odtworzenie innej postaci — a jest nią: Bartel (Bartosz) Weise *kangisser* von Monsterberg, od 1492 r. obywatel lwowski.

W początkowych latach XVI. w. występuje on głównie jako konwisarz i dopiero od r. 1521 po raz pierwszy notowany jest w księgach radzieckich Bartos (vel Bartholomeus) *pixidarius* (A. C. T. 2. s. 364). Od kiedy rozpoczął on swe czynności puszkarskie w ludwisarni miejskiej, oznaczyć nie możemy. Od 1522 r. staranniej likwidowane wypłaty kasy miejskiej i królewskiej zapoznają nas dokładniej z dowodami pracy i dziełami jego kunsztu odlewniczego z gałęzi działolejnictwa. Nie wyklucza to jednak możliwości, że puszkarz Bartosz o wiele wcześniej miał staranie o rozwój i bojową gotowość wielkiej „strzelby“ miejskiej; tylko niewystarczające i fragmentaryczne zapiski rachunkowe z lat wcześniejszych nie pozwalają nam na dokładniejsze stwierdzenie tego faktu.

Wielce prawdopodobnem jest, że pod jego kierunkiem prażyły działa wałowe w r. 1509 oblęgającego Lwów bezskutecznie hospodara Wołoszczyzny, jednookiego Bogdana (syna sławnego Stefana), który w odwrocie swym zdołał posiąść przez kapitulację Rohatyn i jako łup wojenny zabrał z niego dzwony. W r. 1517 mógł Bartosz asystować przy wypożyczeniu Mikołajowi Iskrzyckiemu, stolnikowi kamienieckiemu sześciu dział miejskich, zwanych kozami spiżowemi, na obronę kresów. (Fasc. 256).

Niezawodnie jego kunsztem odlane też być musiało 1-funtowe działo z herbem miejskim i datą 1521, o którym wspomina inwentarz cekauzu miasta Lwowa z d. 2 maja 1724 r., przedrukowany z aktów radzieckich przez X. Sadoka Barącza w jego „Pamiętniku dziejów polskich“. (Lwów, 1855, s. 167).

Od 1522 r. liczniejsze napotykamy wydatki na konserwację i melioracyę artylerji miejskiej a świadczą o tem zapiski tej treści: *pro arboribus ad tormenta gr. 4; exportanti bombardas et pixides ex turri dedimus gr.* $^1/_2$;

*ad picem super tormenta gr.* $^1/_2$; *Mathie Syelyes in Busko equitanti pro tormentis gr. 6.; pro octo rotis sub tormenta gr. 21.; Dno Joanni Frayborgk equitanti in Busko ad D. Sheczigowsky pro tormentis gr. 24.; pro axibus sub tormenta gr. 4.* $^1/_2$; *hominibus qui bombardicos pulueres tunserunt, fuerunt conflagrati, pro expensis gr. 19.; Georgio cantrifusori a fusione globorum gr. 4.* (III. A. 4. s. 130, 133, 135, 138, 160); albo znów: *rotifici faciendi rotas sub tormenta fl. 2.; pro reformacione termentorum ligno alias za ossadzenie 5 gr.; pro rotulis sub bombardam de turri sartorum 12 gr.; fabro a circumferracione duarum pixidum fl. 1.; deponen. res bellicas et tormentarios pulueres de curribus Mtis Regie gr. 3.* $^1/_2$ (III. A. 137. s. 2, 6, 7, 10, 26). Wszystkie te roboty wykonane być musiały za inicjatywą i pod dozorem puszkarza Bartosza, który w tym czasie (1522—3) osobiście formuje i odlewa nowe działa, czego dowodem wpisane do księgi kasy królewskiej pozycje: *Barthossovy pixidario super laborem tormentar. fl. 4;*

*Bartholomeo pixidario a labore duorum tormentorum fl. 8.; pixidario Barthosio super laborem tormentorum fl. 2.; pixidario super laborem pixidum fl. 1.; Bartolomeo Cantrifusori super laborem tormentor. fl. 2.* (III. A. 137. s. 6, 8, 30 i 33).

Prócz przytoczonych zapisek, zawierają w sobie miejskie księgi rachunkowe cały szereg innych pokrewnych wydatków, świadczących wymownie, jak to około „armaty“ miejskiej w tym czasie krzątali się Bartosz puszkasz i inni towarzysze, więc cieśle i kołodzieje przez wyrabianie dębowych lawet, osi i kół, kowal, Jakób przez okuwanie armat, Maciej Syekyrznyk, przez dostarczanie prochu.

Wszystkie te czynności związane były z osobą ludwisarza lwowskiego i z jego pomocnikami, w poczet których w dniu 8 sierpnia 1523 r. *propter innovatos rumores de paginis* przyjęty został także *alter pixidarius* Ambrosius, za tygodniowem solarium w wysokości 10 gr. (III. A. 4. s. 217). Ten Ambroży, o czem już nadmieniliśmy, pełnił

też funkcje zegarmistrza miejskiego w zastępstwie nieobecnego Konrada, w pracy puszkarskiej jednak niedługo dopomagał puszkarzowi Bartoszowi, gdyż jeszcze w październiku tego samego roku 1523 został oddalony prawdopodobnie dlatego, że z Sambora wrócił odwołany, znany nam dobrze, puszkarz Konrad (III. A. 4. s. 231 i 235).

W latach następnych do znanych nam już towarzyszy kunsztu puszkarskiego przyłączają się imiona innych jeszcze puszkarzy, którzy w ściślejszym bądź luźniejszym związku pozostają z służbą miejską; w każdym razie dowodzą o gorączkowym ruchu, jaki w tym czasie w miejskich zabudowaniach ludwisarskich zauważyć się daje. Ruch ten jest następstwem nieustannych napadów ze Wschodu.

W 1524 r. pojawili się pod murami Lwowa od strony zboisk Tatarzy; *exercitus ipsorum capitalis per campos et prata usque ad Malechow se extenderat cum quibus... nostrates preludia bellica exercebant* (III. A. 4. s. 269.) i na których dzikie hałasy, jak

powiada kronikarz, Zimorowicz, obywatele niegnuśnie z dział odpowiadali.

W związku z tym napadem *susceptus est* Mathias *pixidarius* za tygodniowym żołdem 15 gr. (III. A. 4. s. 266) a więc znów inny puszkarz. Ten *racione diligencia quam fecerat circa tormenta tempore Turcorum* otrzymuje prócz zapłaty tygodniowej jeszcze remuneracyę nadzwyczajną w wysokości 1 fl. (III. A. 137. s. 82.). Puszkarz Maciej dłuższy czas zabawił u boku mistrza Bartosza, który w tym czasie zajęty jest reparacyą i odnowieniem ludwisarni miejskiej, o czem świadczą następujące zapiski rachunkowe: *tribus laborantibus in domuncula pixidarii gr. 22. 1/2; quatuor sociis carpentariis ibidem laborantibus fl. 2.; pro duabus sexagenis gufforum receptis super necessitatem laboris in domuncula pixidarii gr. 4.; a reformacione fornacis in domo pixidarii gr. 8.* (III. A. 4. s. 272 i 276.).

Równocześnie zarządza Bartosz i reparacyę dział miejskich i dba o powiększenie zapasów amunicyjnych. Z jego dyrektywy

miasto oddaje kowalowi armaty dawne do ponownego okucia, zaopatruje je w nowe łoża i koła, *ad armificinam alias sloffarnia* zakupuje potrzebne kółka żelazne, puszkarz Maciej, *pro lanczsofflie ad tormenta* otrzymuje gr. 14. $^1/_2$, dla innych znów puszkarskich pomocników sprawia miasto woreczki na proch, dostarczany nadal przez krakowianina, Macieja Siekiernika (III. A. 4. s. 294, 308, 341).

Sam mistrz Bartosz, w odnowionej ludwisarni i z przebudowanego pieca giserskiego odlewa nowe działa, po których ślad pozostał w przedrukowanym przez Barącza inwentarzu cekauzu miejskiego z 1724 r. Jedno z nich (przez Szwedów w 1704 r. uszkodzone) przyozdobione było herbem koronnym, litewskim i miejskim i oznaczone datą 1526; drugie, dwufuntowe, długie kalibrów 51, prócz takich samych płaskorzeźbionych herbów, wykazywało nieszczęsny dla Lwowa r. 1527.

Tego lata Lwów nawiedzony został strasznym pożarem, który ogarnął całe mia-

sto i spalił wieżę katedralną z kruszcowymi dzwonami.

Stopił się w tym pożarze, jak świadczą zapiski źródłowe wraz z innymi dzwonami wielce ceniony i serdecznie umiłowany dzwon katedralny „Zuzanna“, który był tem dla Lwowa, czem „Zygmunt“ dla wawelskiego grodu. Kto i kiedy go ulał i w którym roku w towarzystwie innych dzwonów zawieszony został na dzwonnicy kościoła katedralnego, dowieść trudno — tyle tylko o nim powiedzieć możemy, że był klejnotem *(insigni et notabili clenodio)* kościoła i miasta, najstarszym, o którym pamięć przekazały nam kroniki, dzwonem katedralnym i że bezsprzecznie kunsztem lwowskiego ludwisarza u schyłku XV. w. odlany być musiał. Być może, że do tego dzwonu odnieść nam należy ciesielsko-kowalskie wypłaty, wyszczególnione pod r. 1505 w trzeciej, najstarszej miejskiej księdze rachunkowej (III. A. 2. s. 869) pod nagłówkiem: *Campana Ecclesie.*

Z arcyciekawego a do ksiąg radzieckich wpisanego *Memoriale conflagracionis* (A. C.

T. 2. s. 736—8), dowiadujemy się również, że w żywiołowym pożarze Lwowa z kunsztowną i wielkim sumptem wzniesioną wieżą nad bramą halicką, spłonęły także wszystkie inne baszty murowe *cum omnibus eorundem bombardis, pixidibus, pulueribus tormentariis et armis ibidem existentibus*, z wyłączeniem jednak trzech wież przy zamku niższym i wieży nad bramą krakowską, w której mimo spalenia się dachu ocalała cała „strzelba“ miejska. Pożar miejskich magazynów artylerzyckich opisał ówczesny pamiętnikarz w takich groźnych słowach: *quo igne ita debachante ac magis magisque inualescente tormenta bellica et bombardae seu pixides in turribus Ciuitatis existentes, pulueribus et globis instructae cum magno populi terrore ac periculo iaculauerunt, formidabilemque sonitum instar tonitrui prodidere.* Po strasznym pożarze, jak powiadają wiarygodne zapiski źródłowe, ze zgliszcz i ruin, w które całe miasto obróciło się, pozostały tylko kościoły, ratusz z swą starożytną wieżą i jeden jedyny dom mieszczanina, Jana Brody.

*In magnam penuriam deducti ciues,* nosili się z myślą opuszczenia na zawsze dymiących się zgliszcz i tylko dzięki staraniom władz miejskich i przywilejom królewskim (Zygmunt I. uwolnił mieszczan na lat 20 od wszystkich niemal podatków) pozostali na miejscu i zabrali się do odbudowy swych siedzib. Wśród gminu miejskiego pozostają też znani nam puszkarze i od r. 1527 dość często zjawiają się oni przed urzędem miejskim dla formalnego zawarcia najróżnorodniejszych umów majątkowych.

W r. 1527 nieobcy nam puszkarz Ambroży w obecności rajców lwowskich w formie ratalnej odstępuje za sumę 80 zł. pol. swój kram *(mercimonium)* horologiście *Conrado pixidario samboriensi* a świadkiem tej transakcji jest kunsztmistrz puszkarski Bartosz (A. C. T. 2. s. 698 — 9, 774 i 870); w tym samym roku Jakób, słodownik zastawia ogród swój przy ulicy Czarnahanusowej nieprzyjętemu jeszcze do obywatelstwa *Georgio, pixidario* (A. C. T. 2. s. 742). W r. 1529 szlachetny Jan Mikulka pożycza od

puszkarza Ambrożego 29 grzywien na odbudowanie zniszczonej w czasie pożaru realności (A. C. T. 2. s. 880); podczas nieobecności Ambrożego, żona jego Jadwiga, puszkarka zobowiązuje się zapłacić Chazimowi, żydowi z Tyszowiec 8 grzywien za miód, u tegoż żyda kupiony (A. C. T. 2. s. 896); sam Ambroży, po powrocie swym z Kamieńca w 1530 r. wraz z zięciem swym Jaroszem czyli Hieronimem, Kamieńczaninem, sprzedają pas srebrny, pozłacany *(cingulum argenteum, deauratum)* ławnikowi lwowskiemu, Marcinowi Hanelowi za sumę 70 zł. (A. C. T. 2. s. 970 i 979). W r. 1530 puszkarz Ambroży nabywa za 11 grzywien dom w Kamieńcu (Res. T. 4. s. 40), odstępuje w 1533 r. swój murowany kram lwowski złotnikowi Joachimowi poto, by od r. 1535 osiąść na stałe w Kamieńcu jako *pixidarius* Ambrosius Mleczko i desygnować na swego pełnomocnika dla uregulowania wszystkich swych spraw majątkowych puszkarza Konrada i Hanusza *(Hanus, Hanussek cantrifusor)* konwisarza (A. C. T. 3. s. 188 i 342 także Res. T. 4. s. 187 i 189).

W dziejach ludwisarstwa lwowskiego za czasów Zygmunta Starego nie odznaczył się zbytnio puszkarz Ambroży Mleczko — nie pozostawił on po sobie żadnych dzieł z kunsztem odlewniczym związanych, tem samem nie był ludwisarzem w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale raczej puszkarzem, który obsługiwał miejską „armatę“, trudnił się wyrabianiem prochu, najwyżej może odlewał kule i dzwony, jakkolwiek i o tej jego produkcji zamilczają zupełnie źródła archiwalne.

Prawdziwym i nadal w miejskiej hucie odlewniczej pracującym ludwisarzem był mistrz Bartosz, a od przełomowego w dziejach przebudowy Lwowa roku 1527 staje przy jego boku odwołany z Sambora puszkarz, Konrad Frycsz (Frelich), co zresztą potwierdza zanotowana przy końcu grudnia 1527 r. w księdze wydatków wypłata: *pixidariis duobus* gr. 20, a w r. 1528 *portulanis pixidariis* gr. 20 (III. A. 4. s. 435 i 452). Od tej chwili pozwalają nam źródła archiwalne poznać lepiej twórczą pracę ludwisa-



PRACOWNIA DZWONOLEJA.

Zmniejszona reprodukcja ryciny cechowej, wyjętej z rękopisu Bibliot. Uniw. Jagiell. p. t.: *Codex picturatus Balthasaris Bemi, Anno 1505.*

Ludwisarz pokazuje dwom dostojnikom (duchownemu i świeckiemu) dzieła swego kunsztu, obok pomocnik jego topi metal nad tyglem, przy bramie robotnicy znoszą surowiec kruszcowy.

rzy lwowskiego renesansu, a zapowiedzią jej charakterystyczna zapiska rachunkowa z r. 1528 *laborantibus in campanifusoria gr. 14.* (III. A. 4. s. 475).

Wpierw nim mieszczaństwo lwowskie przystąpiło do odbudowy przepalonych fortyfikacji i do skompletowania zniszczonej w znacznej części w pożarze artylerji miejskiej, pomyślał Lwów, jakby dla przebłagania Boga, o dwu nowych dzwonach dla szybko restaurowanej przez ówczesnego Arcybiskupa Bernarda Wilczka, katedry łacińskiej. Do odlania tych dzwonów przystępuje ludwisarnia *(campanifusoria)* miejska zaraz w 1528 r. Dzwon większy wylany został 16 września 1528 r. i na chrzcie otrzymał imię „Bernarda", drugi, mniejszy, równocześnie sprawiony, nazwany został „Janem".

„Bernard" długi czas służył łacińskiemu kościołowi metropolitalnemu, donośny głos jego dwieście sześćdziesiąt kilka lat rozbrzmiewał z dzwonnicy katedralnej, a przysłuchujący się z lubością jego dźwiękom kronikarz, Zimorowicz, kreśląc pod r. 1540 ne-

krolog Arcybiskupa Wilczka, taką o nim i o jego fundatorze zaszczytną uczynił wzmiankę: *Praeterea nominis sui campanam vocalem. auctorem hucusque vociferantem, in capite turris collocavit, qua rugitu late reboante vivos ad divina convocaret et mortuos ab humanis evocaret.*

Obce są nam artystyczne walory „Bernarda", nie znamy jego kształtów ani też plastycznej dekoracji zewnętrznej i jedynie z zmienionej przez ponowne przelanie go w 1797 r. przez ludwisarza lwowskiego Jana Andrzeja Lebrechta formy i nowej szaty zdobniczej rewindykować możemy pierwotną inskrypcję fundacyjną, która z renesansowych zasad dzwonolejnictwa naszego wnosząc, rozwinięta być musiała wokół szyji i głosiła: TEMPORE SIGISMUNDI REGIS POLONIAE ET BERNARDINI ARCHIEPISCOPI LEOPOLIENSIS IMPENSIS UNIUS 16: SEPTEM(B)RIS ANNO 1528 OPUS HOC FUSUM.

Mniej znane są archeologiczno-artystyczne cechy równocześnie z „Bernardem"

w 1528 r. fundowanego dzwonu, „Jana“. Odmienne koleje jego losu utrwalone zostały w długiej inskrypcji historycznej, zdobiącej dzwon ten w drugiej, że się tak wyrazimy, edycji ludwisarskiej, która w r. 1699 przez ludwisarza lwowskiego, Stanisława Sokołowskiego, uskuteczniona została. Wyjmując z tej inskrypcji potrzebne nam szczegóły informacyjne, dowiadujemy się, że zrodzony w r. 1528 mniejszy dzwon katedralny na chrzcie obdarzony imieniem „Jana“, pękł w r. 1694, tem samem króciej od „Bernarda“, bo tylko 166 lat głosił chwałę Boga i posłował mieszczaństwu lwowskiemu wesele i trwogę.

O obu renesansowych dzwonach katedry łacińskiej niczego więcej na razie powiedzieć nie umiemy, nie wspominają o nich zupełnie źródła Archiwum miejskiego i nic dziwnego, bo związanych z ich powstaniem zapisek współczesnych raczej w aktach archiwum kapitulnego szukaćby należało. Nie bardzo jednak odbiegniemy od prawdy, jeśli wyrazimy przypuszczenie, że oba te dzwony nie gdzieindziej jeno w ludwisarni miejskiej,

być może mistrzowską ręką puszkarza Bartosza uformowane, odlane zostały.

Praca ludwisarzy lwowskich po przełomowym w dziejach Lwowa 1527 r. przebija się wyraźniej z zapisek miejskich ksiąg rachunkowych dopiero z chwilą, gdy rajcowie zaczęli kompletować i pomnażać zniszczoną w pożarze „strzelbę“ miejską. Wydawane w tym względzie przez urząd radziecki zarządzenia, starali się jak najsumienniej wypełniać *Bartos pixidarius* i *Conradus (pixidarius) alter* (III. A. 6. s. 92.), dwaj na służbie miejskiej pozostający puszkarze, którzy zawsze odtąd występują razem nie tylko w swych zawodowych sprawach, pobierając wspólne solarium tygodniowe w wysokości 20 gr. ale także w życiu społecznem, gdy obaj zaręczają za otrzymującego prawo obywatelskie, niejakiego Henryka Hetowskiego (III. A. 6. s. 87.).

Działolejniczą produkcję w ludwisarni miejskiej podejmuje puszkarz Bartosz z całym zapałem od 1529 r. o czem najdobitniej świadczą z miejskiej i królewskiej kasy asy-

gnowane wypłaty: *Bartossio (pixidario) ad racionem pixidis fl. 2.* (III. A. 4. s. 512 i 520); *pixidario a terrebracione et reformacione tormentorum fl. 1.; pro bombarda maiori ad turrim fl. 4.* (III. A. 137. s. 148 i 173); w r. 1530 znów: *fabro a circumferacione duarum pixidum maiorum ad portam halicien. gr. 12.; pro patellis sub pixides maiores gr. 12.; rotifici ultimata solucione rotarum sub pixides gr. 6.; pro carbonibus sub tormenta — a reformacione camini intra muros pixidariis gr. 14.; a terrebracione rotarum sub pixides maiores gr. 10.; Stanislao ponderario pro ferro sub easdem pixides fl. 1. gr. 2.; fabris circumferandis pixides maiores fl. 2.* etc. (III. A. 137. s. 175, 179, 182 i 184). Nie tylko więc, jak z zapisek zacytowanych widzimy, oddawano dawne armaty do ponownego okucia i restauracji ale przedewszystkiem mamy niedwuznaczne dowody na to, że Bartosz, puszkarz odlewa w tym czasie w ludwisarni miejskiej szereg nowych dział, na co i w r. 1531 znajdujemy jeszcze dobitniejsze, bo wyraźniej kon-

cepowane pokrewne zapiski rachunkowe jak: *Bartholomeo pixidario formanti bombardam maiorem ad racion. fl. 2.; pro carbonibus ad forman. pixides maiores fl. 1. gr. 10.; Bartholomeo pixidario pro carbonibus, lignis et aliis necessaris ad forman. pixides maiores fl. 1. gr. 6.; pro plumbo ad pixidem maiorem fl. 1. gr. 6.;* i t. d. (III. A. 137. s. 208, 211, 227 i 235).

Nie z równą Bartoszowi energią wykonywał swe zawodowe czynności w tych pierwszych po pożarze Lwowa latach puszkarz Konrad. Ściśle z jego osobą związana jest w zapiskach rachunkowych pod r. 1531 jedna zaledwie znaczniejsza wypłata *Conrado pixidario a reformacione pixidum manualium fl. 1 gr. 10* (III. A. 7. s. 77.) możemy ją jednak uważać za zapowiedź liczniejszych prac jego w latach następnych.

Nie zupełnie z biegiem wielu wieków zatarł się nam obraz dzieł ludwisarskich pracowitego gisera lwowskiego, Bartosza. Jego armaty dotrwały we Lwowie szczęśliwie aż do pierwszej połowy XVIII. w. No-

towane są one przedewszystkiem w przechowywanej w zbiorach Archiwum miejskiego (pod sygn. III. A. 215.) księdze z XVII. w., która na czerwonej, pergaminowej oprawie współczesnej prócz herbu Lwowa ma wyciśnięty tytuł *Regiestr arsenału miasta Lwowa.* Pierwszy wpisany do tej księgi w czasie rewizji arsenału w dniu 1 czerwca 1665 r. inwentarz wymienia (na karcie 1.) dwa długie działa fundowane Anno 1529 z łożami. Ponad wszelką wątpliwość mamy tu do czynienia z działami, których rok fundacyjny zgadza się z wyświetlającemi ich powstanie a poprzednio cytowanemi przez nas zapiskami rachunkowemi — tem samem są to działa mistrzowską ręką ludwisarza Bartosza odlane. Wciągnięte są one również i do późniejszych rewizyjnych inwentarzy arsenału miejskiego, które spisano komisyjnie w latach 1671, 1673, 1675 i 1686 r. (III A. 215. k. 8, 11, 28 i 55) w następujących, jednobrzmiąco stylizowanych zapiskach: *Działo sub N°. 15 alias sub A° 1529, kule ma dwufuntową, szufla, wisior i zackoł do niego*

i *Działo sub N° 16 alias sub A° 1529 drugie, kule ma dwufuntową, szufla a wisior i zackoł do niego.* Uwzględnia je wreszcie, przedrukowany w „Pamiętniku dziejów polskich“ Barącza, inwentarz cekauzu miasta z 1724 r., w którym na drugiem miejscu wyszczególnione zostało: *Działo 2 funt. bez wiatru z herbem koronnym, litewskim i miejskim, karczoch odtrącony, zapchane od Szwedów, długie kalibrów 46;* na miejscu zaś trzeciem zanotowane: *Działo 2 funt. pod temiż herbami, karczoch odtrącony, długie kalibrów 58.* $^1/_2$.

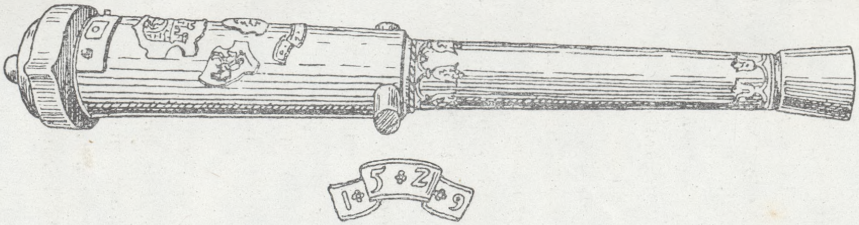
Dziwnem zrządzeniem losu oba te działa przetrwały szczęśliwie katastrofalny dla artylerji lwowskiej rok 1704, w którym Szwedzi w sposób wandalski zagwoździli bądź prochem porozsadzali znalezione w zdobytym Lwowie armaty miejskie. Jedno z odlanych w 1529 r. dział Bartosza, jak wyraźnie zaznacza inwentarz cekauzu z r. 1724 zostało „zapchane“ t. j. zagwożdżone przez Szwedów, drugie odniosło, zdaje się, tylko nieznaczne kontuzje. Gdy w r. 1753 w przykrych sto-

sunkach finansowych znajdująca się gmina m. Lwowa, zmuszona była nieużyteczne bądź pogruchotane okazy swej artylerji sprzedać w drodze licytacji Michałowi księciu Radziwiłłowi, chorążemu W. Ks. Litewskiego, przeszły wraz z innemi działami lwowskiemi cenne zabytki sztuki ludwisarskiej puszkarza Bartosza do nieświeżskiej zbrojowni.

W radzieckich księgach Archiwum m. dochował się wprawdzie ów oryginalny w 1753 r. sporządzony wykaz sprzedanych Ks. Radziwiłłowi dział lwowskich (A. C. T. 127. s. 76—9), szkoda jednak wielka, że nie został on pod względem opisowym dokładniej sporządzony. Mimo usilnych starań i porównawczych dociekań nie udało się w spisie tym zdeterminować obu odlanych w 1529 r. przez Bartosza dział miejskich, z późniejszych jednak relacji nie ulega wątpliwości, że jeśli nie obydwa to przynajmniej jedno całkiem pewnie wcielone zostało do Radziwiłłowskiego arsenału w Nieświeżu.

Pierwszy zauważył je tam Władysław Syrokomla i zanotował w swych „Wędrów-

kach“ (Wilno 1854 r.). Po nim krytyczniejszą wzmiankę o tej armacie podał, powołany przez Ks. Antoniego Radziwiłła dla zbadania znajdujących się w Nieświeżu okazów broni, dyrektor drezdeńskiego Muzeum Historycznego M. v. Ehrenthal, który w rozprawie swej p. t.: „Die fürstlich Radziwillsche Rüstkammer zu Nieśwież“ (Zeitschrift für Historische Waffenkunde, Dresden 1900—1902. Bd. II. s. 221) powiada, że jest to działo bronzowe, przyozdobione herbami Polski, Litwy i Lwowa, sygnowane datą 1529 i za zabytek lwowskiego ludwisarstwa uważane być powinno. Poznajemy to działo wreszcie bliżej dzięki pracy M. Bersona, który w wydanej w Warszawie w 1904 r. rozprawie swej p. t. „Dawna zbrojownia książąt Radziwiłłów w Nieświeżu“ reprodukował je na s. 12, wedle zdjęcia rysunkowego, wykonanego w 1867 r. przez art. malarza Heliodora Władysława Gumińskiego. To zdjęcie rysunkowe pozwala nam przypatrzyć się bliżej niezmiernie cennemu, niestety na zawsze dla Lwowa straconemu, za-




DZIAŁO SPIŻOWE Z 1529 R.
DZIEŁO LUDWISARZA LWOWSKIEGO BARTOSZA WEISE.
*(Oryginał w zbrojowni Ks. Radziwiłłów w Nieświeżu).*

bytkowi renesansowego kunsztu ludwisarskiego.

Działo z 1529 r. zbudowane jest z trzech różnych pod względem grubości części składowych. Najgrubsza część denna, zakończona gronem, ma nad obręczą denną i nad zapałem trzy tarcze herbowe. Najszerzej traktowana tarcza dolna wykazuje uplastyczniony herb Lwowa, nad nią skośnie ułożone dwie mniejsze tarcze z herbami Polski (orłem) i Litwy (pogonią). Nad herbowymi reliewami rozwinięta wstęga, na której między rozetami rozrzucone cyfry, składające się na rok odlewu: 1*5*2*9.

Przy obręczy pierwszego spadku, czyli przy końcu części dennej występują dwa okrągłe czopy, przyznaczone dla dowolnego nastawiania lufy armatniej na łożu lawetowem. Węższa część środkowa oddzielona jest od części dennej i od stożkowo modelowanej części wylotowej (czyli od szyi) dwoma ku sobie zwróconymi fryzami subtelnego ornamentu roślinnego. Długość całego odlewu wynosi 1 m. 87 cm. Nie uwi-

docznił na nim artysta-giser nigdzie swego podpisu ani też monogramu, dotąd uchodził on za anonimowy okaz lwowskiego działolejnictwa, dziś bez jakichkolwiek zastrzeżeń odsłaniamy twórcę, którym jest Bartosz Weise, do czego zresztą przytoczony materjał archiwalny w zupełności nas upoważnia.

Odmienne niestety stanowisko nakazują nam zająć źródła archiwalne wobec przechowanego w oryginale w zbiorach Muzeum Historycznego m. Lwowa innego okazu kunsztu odlewniczego, którym jest moździerz żelazny, sygnowany wyraźną datą 1529 przy obręczy wylotowej i przyozdobiony w górnej swej części orłem polskim, w części czopowej ozdobnym kartuszem, nad zapałem zaś herbem m. Lwowa i dwugłoskowym monogramem giserskim L. H.

Ów moździerz o niedającej się stwierdzić prowenjencji, eksponowany był po raz pierwszy na Wystawie krajowej w 1894 r. (por. w tymże roku wydany „Katalog Wystawy zabytków starożytnych we Lwowie“, s. 73); rok wcześniej zajął się jego zbadaniem

Władysław Łoziński i w ogłoszonym w 1896 r. w T. V. Sprawozd. Komis. do badań hist. sztuki w Polsce (s. 130—132 rzym. pag.) komunikacie o odlewnictwie lwowskiem, wyznaczył mu między zabytkami polskimi zaszczytne miejsce, skłaniając się do przypuszczenia, że jest on dziełem ludwisarza lwowskiego Lenarta (Leonarda) Hirta. Orzeczenie to przyjęła nauka polska i reprodukcja tego moździerza powtórzona została za Łozińskim najpierw przez Glogera w jego „Encyklopedji staropolskiej“ (Warszawa 1901. T. II. s. 99), a nawet włożona została przez Tadeusza Korzona, edytotora pracy K. Górskiego, do jego „Historyi Artyleryi polskiej“ (s. 38), gdzie miała ilustrować rzadkie okazy „szrotownic“ z pierwszej połowy XVI. w.

Tymczasem źródła archiwalne do innego zmuszają nas sądu. W współczesnych księgach Archiwum m. mimo całego szeregu znanych nam bądź z imienia, bądź z nazwiska także puszkarzy, nie znajdujemy żadnego, któreby uwidoczniony na moździerzu mono-

gram L. H. rozwiązać zdołało. W całym XVI w. nie spotykamy się w lwowskich aktach z żadnym Lenartem Hirtem, występuje co prawda w połowie tego stulecia puszkarz-ludwisarz Leonard Herle, ten jednakowoż dopiero w 1544 r. przyjeżdża do Lwowa — nie mógł więc być twórcą moździerza z 1529 r.

Autentyczność moździerza tego zachwianą też być musi, gdy z technicznego, czy też artystycznego punktu widzenia przeprowadzimy jego analizę. Odlany z żelaza w czasach, gdy postępowa sztuka artylerzycka uznała spiż za najstosowniejszy materjał kruszcowy, dekorowany nie bardzo archaicznym i stylowym orłem polskim, raczej barokowym, niż renesansowym kartuszem na polu czopowem, wreszcie wykazujący grubo modelowanego i raczej śpiącego a nie kroczącego lewka lwowskiego przy zapale — zdaje się być, choć z przykrością to zaznaczamy, podrobionym w późniejszych wiekach okazem sztuki odlewniczej.

Ale wróćmy do śledzenia dalszych dziejów ludwisarstwa lwowskiego w epoce

Zygmunta I. i do przypomnienia innych autentycznych dzieł tego kunsztu.

W r. 1531 przed nową potrzebą wołoską, artylerja lwowska dzięki pracowitości Bartosza Weise wracała do swej pierwotnej liczebności i siły. Wysłany przez króla Zygmunta I. przeciw hospodarowi mołdawskiemu, Piotrowi czyli Petryle Rareszowi, hetman Jan Tarnowski, zapożyczył się w działa w cekauzie miejskim. Wspólnie z artylerją koronną kierowane przez starszego nad armatą (czyli cejgwarta), Jana Staszkowskiego, bombardy lwowskie, przechyliły w bitwie pod Obertynem szalę zwycięstwa na stronę Polaków i dopomogły do odebrania Wołochom całej doskonałej artylerji. O tem świetnem zwycięstwie miał sposobność ówczesny likwidator miejski zapisać pod r. 1531 w księdze wydatków ciekawą notatkę mówiącą, że niejakiemu *Martino afferenti primam nouitatem de ignominiosa clade et prostracione Valachorum et adempcione tormentorum bellicorum etc.* wypłacono 15 gr. za fatygę. (III. A. 7. s. 68.). Ale niebawem

i sam hetman Tarnowski odbył tryumfalny wjazd w mury Lwowa, wiodąc ze sobą, jak powiada Zimorowicz, 35 zdobytych dział kruszcowych, które w czasie dziękczynnego nabożeństwa „hukiem ze wzdychaniem połączonym głosiły, że są w niewoli".

Tak miłym sukcesem jakby podnieceni rajcowie lwowscy, zamówili u ludwisarza swego nowe działa dla wzbogacenia swego arsenału. Zabrał się Bartosz Weise ochoczo do pracy i w latach 1532—1533 odlał nowe dla miasta armaty. Do nich należy nam odnieść zapiski rachunkowe tej treści: *pixidario pro fabrica pixidum maiorum ad racion. fl. 3. gr. 6; pro carbonibus ad formand. pixides maiores gr. 16.; pro carbonibus et 2 curr. lignorum ad formand pixides maiores gr. 11.; pixidariis a labore tormenti, quod continet in se octo centenarios metalli fl. 10. gr. 20; pro metallo ad pixides fl. 6; Barthossio pixidario dedimus ad racionem elaboracionis tormenti marcam 1 et aduc eidem marcam aliam tenebimur et nil magis fl. 1. gr. 18;* i jeszcze *Bartossio pixidario pro ultima solucione la-*

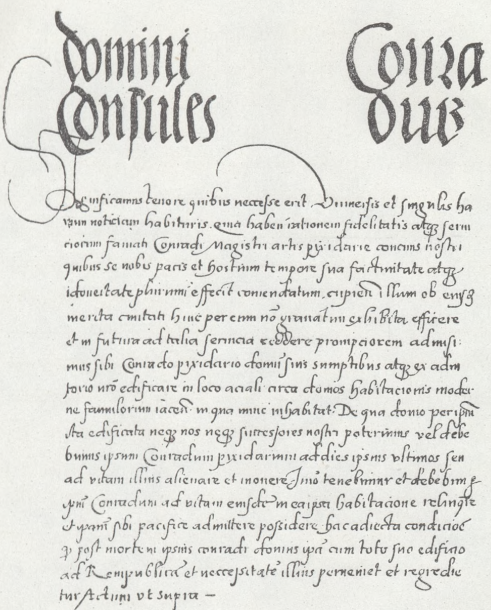
*boris tormenti fl. 3. gr. 6.* (III. A. 137. s. 311, 326, 328, 332 344 i III. A. 7. s. 157 i 190).

Oto główniejsze koszta związane z urobieniem nowych dział w miejskiej ludwisarni Być może, że o największem z nich, ważącem 8 cetnarów, wspomina wydany przez Barącza inwentarz cekauzu miejskiego z 1724 r., w którym zapisano: *Działo* $2^1/_2$ (funt.) *z herbem miejskim, sub Anno 1533, delfinów niema, zapał wystrzelony* (przez Szwedów?) *i karczoch odtrącony, długie kalibrów 33.*

I to mistrzowskie dzieło pracy odlewniczej puszkarza Bartosza Weise nabyte zostało w 1753 r. do Nieświeża, gdzie je oglądał Ehrenthal i zauważył, że odlane jest ze spiżu i obok wyraźnej daty 1533 nosi na sobie klejnot naszego miasta. Żałujemy, że nigdzie dotąd nie reprodukowane a w chwili obecnej nam niedostępne, nie może być na tem miejscu, ze szkodą dla pełniejszej oceny techniczno-artystycznych kwalifikacji mistrza Bartosza, dokładniej opisane.

W r. 1534 przebijają się z ksiąg rachunkowych usilne starania rajców miejskich

około pomnożenia strzelby ręcznej, t. zw. hakownic, co poza wieloma pokrewnemi zapiskami stwierdza najdobitniej nota: *Martino, fabro a labore sexaginta bombardarum hakownicz ferrearum iuxta contractum secum factum fl. 50.* (III. A. 137. s. 370). W pracy tej obok wspomnianego Marcina wyróżnia się przedewszystkiem i to dopiero teraz kunszt znanego nam dobrze puszkarza Konrada Fryesza albo Frelicha. Był on niezrównanym mistrzem w przysposabianiu hakownic i za tą pracę prawdopodobnie musiał być tak ceniony i honorowany przez rajców lwowskich, które to przypuszczenie nasze zdają się popierać zapiski rachunkowe: *Conrado pixidario a locacione et reformacione ligne triginta pixidum hakownycz per 15 gr: fl. 15; a locacione duarum pixidum hakownycze Conrado fl. 1; a transformacione unius hakownice vetustioris destructe in pixidem manualem Conrado gr. 10; pro 8 flasche ad conseruand. pulueres ad pixides hakownicze Conrado gr. 4.* (III. A. 137. s. 372, 375, 478 i 390).



MISTRZ SZTUKI PUSZKARSKIEJ, KONRAD FRYCSZ, OTRZYMUJE W 1535 R. OD RAJCÓW LWOWSKICH GRUNT MIEJSKI POD WYBUDOWANIE DOMU.

Zmniejszona reprodukcja współczesnej uchwały, wciągniętej w *Acta Consularia 1531—1542 r. T. 3. s. 389*, przechowywane w zbiorach Archiwum m. Lwowa.

Z tych zapisek dopiero wyrozumieć możemy dlaczego rajcowie lwowscy tak bardzo byli dla niego powolni, dlaczego tak mile witali go, gdy w roku 1505 zjechał do naszego miasta — oddawał on bowiem wielkie usługi nie tyle jako ludwisarz t. j. jako mistrz w formowaniu i odlewaniu dział, ale jako puszkarz, *magister artis pixidariae* t. zn. cejgwart, czyli przełożony nad „armatą“ miejską, którą umiał doskonale opatrywać i strategicznie w czasie oblężeń Lwowa kierować. Za wszystkie te wierne i pożyteczne dla miasta usługi uchwalili rajcowie w roku 1535 odstąpić Konradowi bezpłatnie grunt miejski na wybudowanie domu, a związana z tą uchwałą i w akta radzieckie wciągnięta (A. C. T. 3. s. 389.) bardzo charakterystyczna rezolucja ówczesnego zarządu miejskiego brzmi, jak następuje:

*Significamus tenore quibus neccesse erit uniuersis et singulis harum noticiam habituris, quia habentes rationem fidelitatis atque seruiciorum famati Conradi Magistri artis pixidarie conciuis nostri, quibus se nobis*

*pacis et hostium tempore sua factiuitate atque idoneitate plurimum effecit comendatum, cupientes illum ob eiusdem merita ciuitati huic per eum non grauatim exhibita efficere et in futura ad talia seruicia reddere prompciorem, admisimus sibi Conrado pixidario domum suis sumptibus atque ex adiutorio nostro edificare in loco aciali circa domos habitacionis moderne famulorum iacente, in qua nunc inhabitat. De qua domo per ipsum ita edificata neque nos neque successores nostri poterimus vel debebimus ipsum Conradum, pixidarium ad dies ipsius ultimos seu ad vitam illius alienare et mouere. Immo tenebimur et debebimus ipsum Conradum ad vitam eiusdem in ea ipsa habitacione relinquere et ipsam sibi pacifice admittere, possidere, hac adiecta condicione, quod post mortem ipsius Conradi domus ipsa cum toto suo edificio ad Rempublicam et necessitatem illius perueniet et regredietur.*

Ale był to już zmierzch w życiu Konrada a również i barki wieloletniego towarzysza jego Bartosza Weise ugięły się pod

ciężarem długoletniej pracy w ludwisarni miejskiej.

Zanim zreasumujemy owoce prac z ostatnich lat ich żywota i przedstawimy działalność tych nowych puszkarzy, którzy podejmowali u schyłku epoki Zygmunta Starego kunszt przez nich uprawiany w swe pracowite dłonie, by go dalej rozwijać dla dobra miasta, zmuszeni jesteśmy sprostować opinię naukową o dwu innych okazach kunsztu odlewniczego, które również do zbiorów Muzeum Historycznego m. Lwowa wcielone zostały i datą swego powstania z czasami Zygmunta I. zdają się być związane.

Są to dwa działa noszące na sobie datę 1534. Podobnie jak moździerz z 1529 r. zjawiają się one po raz pierwszy na Wystawie krajowej w 1894 r., z miejskich zbiorów muzealnych wypożyczone i w katalogu tejże wystawy (s. 73) opisane są jako jednakowe działa żelazne, wyposażone w dwa czopy i ucha w części środkowej, przyozdobione na polach czopowych wymodelowanym na tarczy orłem polskim, na polach wylotowych

herbem miasta Lwowa z podpisaną datą 1534 i wykazujące pod zapałem, przy obręczy dennej identyczną inskrypcję niemiecką: LENHART HIRT HAT MICH GOSSEN.

I te jakoby „szrotownice“, czyli działa do miotania drobnego kamienia albo siekanego żelaza, chciał Wład. Łoziński pokryć archaiczną patyną i dopatrywał się w cytowanym na nich nazwisku, Lenarcie Hircie, ludwisarza lwowskiego z drugiej połowy XVI w., Leonarda Herlego.

Za Łozińskim poszli Gloger w „Encyklopedji“ (T. II. s. 99) i Korzon w „Historyi Artyleryi Polskiej“ Górskiego (s. 37 i 39), gdzie też powtórzone zostało jedno z nich w wiernem odbiciu rysunkowem.

Nie chcąc powtarzać podanych przy ocenie moździerza z 1529 r. naszych uwag i nasuwających się powątpiewań, które w całości i do tych dwu „szrotownic“ odnieśćbyśmy mogli; zauważamy, że i o tych wyraźnie datowanych działach zamilczają zupełnie rewizyjne inwentarze arsenału lwowskiego z późniejszych wieków, a także i

współczesne zapiski rachunkowe, które w r. 1534 nie notują żadnych wypłat na sprawienie nowego okazu „wielkiei strzelby“ dla obrony murów miejskich.

Obie więc armaty z 1534 r. uważamy za zręcznie wykonane falsyfikaty. Ich nieautentyczność widoczną jest także w czworogrannych nie zbyt wygodnie w wycięciach łoża czy lawety mogących się poruszać czopach, które wedle przyjętych w sztuce renesansowego ludwisarstwa zasad mogły być tylko okrągłe; uderzający również jest fakt, że obie z tej samej formy odlane zostały, przyczem odlew drugi zatarł zupełnie ostrość płaskorzeźb i liter inskrypcyjnych, widoczną na pierwszym odlewie.

Do r. 1534 nie mogliśmy wydobyć z aktów miejskich żadnej zapiski, wskazującej nam źródła, z których ludwisarnia miejska czerpała potrzebne dla swych wyrobów kruszce t. j. miedź i cynę dla działowo-dzwonowego odlewnictwa i ołów dla wyrabiania kul. Dopiero pod r. 1540 w aktach radzieckich (A. C. T. 3. s. 1062—1063) znajdu-

jemy datowany z Wilna w dniu 30 września 1536 r. list króla Zygmunta I. pozwalający Grzegorzowi Steczkowiczowi, ormianinowi lwowskiemu *ut viginti mensuras quae centhnari vocantur stanni educere possit e regno nostro, ac quibuscunque hominibus voluerit vendere, seu pro mercibus commutare.* Ta królewska licencja skierowana także i pod adresem rajców lwowskich upoważnia nas do wniosku, że i we Lwowie musiały być znaczniejsze magazyny tych surowców metalowych, które w małej ilości można było nabyć także w rozmaitych miejskich kramach rzemieślniczych.

Od 1536 r. poczyna słabnąć wydajność pracy głównych opiekunów „strzelby“ miejskiej. Zestarzał się puszkarz-cejgwart, Konrad; nie mniej strudzon był też najznakomitszy z epoki Zygmunta I. puszkarz-ludwisarz, Bartosz.

Pracującemu za 10 gr. wynagrodzeniem tygodniowem Bartoszowi niesie pomoc zrazu nowy puszkarz Andrzej, a w dniu 15 lipca 1536 r. *susceptus est in pixidarium Ciuitatis*

Lucas, *cui constitutum est solarium septimanale grossi viginti et datus est illi pro munere flor.* (III. A. 7. s. 353 i 355).

Nowi ci puszkarze wraz z Konradem trudnią się w r. 1536 wierceniem i odnawianiem hakownic, za co między innemi, drobniejszemi wypłatami, asygnuje kasa miejska trzem razem t. j. *Conrado, Luce et Andree pixidariis a reformacione hakownicz 10: fl. 4 gr. 20.*; samemu znów *Conrado pixidario a locacione pixid. hakownicz fl. 2.* (III. A. 137. s. 450 i 451).

W tym więc czasie zajęło się miasto głównie sprawianiem nowych i restauracją starych hakownic o czem świadczą także takie, złotym piaskiem przysypane, zapiski rachunkowe: *a terrebracione quatuordecim hakownicz fl. 1.*; *horologiste a terrebracione ac reformacione 16 hakownicz fl. 2. gr. 20.*; *pro spik ad ungendum pixides ne erugerunt gr. 12.*; *pro srobowanie pixidum sex, fl. 1 etc.* (III. A. 7. s. 355, 356 i 357).

Nie wywiązał się dobrze zaangażowany do tejże pracy zegarmistrz, niejaki Stanislaus

Sroka, który *racione damni in labore hakownicz commissi et Ciuitati facti, obligatus est preter censum ad annum integrum horolegium prouidere ac reformare.* (III. A. 7. s. 376).

W rachunkach kasy miejskiej pod r. 1536 znajdujemy jedną bardzo ciekawą dla nas zapiskę: *muratori circa fornacem pixidarii inter portas Halic. laboranti gr. 4.* (III. A. 7. s. 377.), która jest pierwszym śladem podjętych robót około założenia pieca giserskiego dla fundowanej w tym czasie przy bramie halickiej drugiej ludwisarni miejskiej.

W tej nowej ludwisarni pierwszy kunsztem ludwisarskim popisywać się zaczął puszkarz Łukasz — rodowego jego nazwiska nie odsłoniła nam niestety żadna z jego osobą złączona zapiska archiwalna.

Zaraz w r. 1537 zabrał się Łukasz do formowania nowych dział i z tą jego czynnością związać należy następujące, chronologicznie ułożone, zapiski rachunkowe: *duobus carpentariis pro labore forme ad formand.*

*tormentum gr. 5.; Martino pro quinque diebus cum pixidario laboranti gr. 7.; Luce pixidario metalteri fl. 1.* (III. A. 7. s. 395 i 419); *duobus laborantibus coadiutoribus pixidarii circa formacionem tormentorum gr. 18.; pro 3bus curr. lignorum ad idem gr. 10.; pro centennario ferri ad eundem laborem fl. 1.; pro carbonibus pixidario ad funden. pixides gr. 14.* (III. A. 137. s. 480 i 483); *pro curru lignorum ad pretorium pro pixidario gr. 5.; laborantibus circa fusionem tormenti cum pixidario gr. 24.; pixidario pro droth ad formand. pixidis gr. 16* (III. A. 7. s. 425. i 428.).

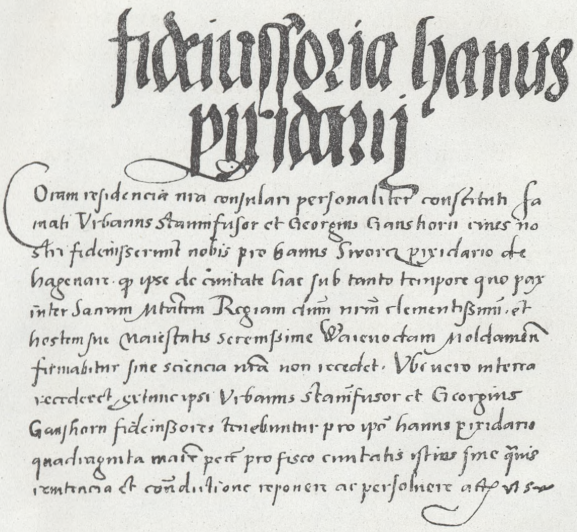
Oto nie dające się zaprzeczyć dowody działolejnictwa Łukasza w 1537 r. Przy formowaniu dział dopomagają mu czeladnicy puszkarscy, a z nich odznaczyć należy Marcina, który około 1537 r. zjawia się we Lwowie jako: Martinus *stannifusor de Thorucina* i otrzymuje obywatelstwo miejskie (III. A. 6. s. 180.). Ów Marcin wyrobi się z czasem na dzielnego odlewacza, na razie pracuje z majstrem swym Łukaszem, który

siedzibę swą przy halickiej bramie urządza jak najwygodniej o czem mówi zapiska rachunkowa: *Luce pixidario pro membrana vitrea ad habitacionem in porta haliciensi una cum fenestralibus gr. 28.* (III. A. 7. s. 434.).

W ten sposób odbierał powoli Łukasz od podstarzałego w bramie krakowskiej Bartosza Weise sprawowane dotychczas funkcje ludwisarskie.

Przy Konradzie Fryczu ćwiczył się zrazu puszkasz - zegarmistrz, Andrzej, w dniu 14 kwietnia 1537 r. jednak Hanus Sworcz *susceptus est ad locum Andree, antiqui zegermagistri, super pixidariatum, cui constitutum est salarium decem gr.* (III. A. 7. s. 400.), który w styczniu tegoż roku *de Hagonagensi ciuitate* przybywszy do Lwowa, przyjęty został do obywatelstwa (III. A. 6. s. 180.) nie długo jednak pozostawał na służbie miejskiej, bo 8 września *officium in manus Dominorum resignavit* (III. A. 7. s. 422.).

Nie mógł jednakowoż *Hanus Sworcz, pixidarius de Hagenare* mimo rezygnacji swej dobrowolnie opuścić Lwowa tak długo, aż



OBYWATELE LWOWSCY URBAN, KONWISARZ I JERZY GANSHORN PORĘCZAJĄ, ŻE PUSZKARZ HANUS SWORCZ, PRZED ZAWARCIEM POKOJU MIĘDZY POLSKĄ A WOJEWODĄ MOŁDAWSKIM, BEZ WIEDZY RAJCÓW, NIE OPUŚCI LWOWA.

Zmniejszona reprodukcja współczesnej deklaracji, wpisanej w lwowskie *Acta Consularia, T. 3. s. 667.* pod 1537 r.

zawarty zostanie trwały pokój między królem polskim a wojewodą mołdawskim — a gdyby to uczynił, wówczas ręczący za niego obywatele lwowscy, Urban, konwisarz i Jerzy Ganshorn, obowiązani są *sine quavis reintencia et condictione pro fisco Ciuitatis 40 marcas reponere ac persoluere* (A. C. T. 3. s. 667.).

I mądrą i usprawiedliwioną była owa przezorność zawsze wiernych Polsce rajców lwowskich. Wszak w 1537 r. wobec nieustannych wichrzeń i knowań zdradzieckiego hospodara mołdawskiego Petryły, gotowała się cała Polska do karnej wyprawy na Wołoszczyznę. Król Zygmunt Stary zwołał do Lwowa pospolite ruszenie i sam nawet zjechał do naszego miasta. Zjechały pod Lwów wojska koronne, zjechał z swym parkiem artylerzyckim wódz naczelny wojska polskiego, hetman Tarnowski, zgromadziła się także wprawdzie posłuszna wici królewskiej, ale rozpolitykowana i niezadowolona szlachta, która zawiązawszy się w koło obozowe, zamiast iść na wroga, urządziła słynną „wojnę kokoszą".

Z tej doniosłej dla Lwowa chwili i z ostatniego pobytu Zygmunta Starego w tem mieście, pozostał jedyny, nie bez znaczenia dla nas dokument króla (Dypl. Nr. 406) z dnia 12 września 1537 r., oświadczający, że rajcowie lwowscy odstąpili *locum ciuilem, retro Ecclesiam sancte Crucis fratrum ordinis sancti Francisci iacentem ad statuendum et locandum tormenta nostra bellica*, który to grunt miejski obiecał król zwrócić gminie po zbudowaniu nowej zbrojowni.

Jak nieliczną była zdeponowana w tym czasie we Lwowie artylerja koronna, świadczy o tem inwentarz spisany w 1537 r. przez notarjusza królewskiego Jana Klajskiego (Górski: „Historya Artyleryi Polskiej“ s. 223), w którym powiedziano, że na górnym zamku znajdowały się: 1 taraśnica okrągła, długa, 3 taraśnicz graniastych, 1 szrubnica alias działo, 1 hufnicza, 1 działo z Leliwą, 6 hakownic, 6 kóz, 2 działka i szereg dział starganych; na zamku niskim znów: 2 działa, 3 hufnice, 1 żelazny foglerz, 2 stargane

Sigismundus dei gratia Rex Poloniæ, magnus dux Lituaniæ, Russiæ, Prussiæ, Masouiæ, etc. dns & heres.

Famati fideles dilecti. Ex ys tormentis nrīs, quorum sunt decem apud vos, Falconcti vocata, tria Magco Joanni de Tarnow Castellano Cracouiensi dedimus, sunt autem ea tempore incendii aliquantulum incurruata, ita vt facile per pixidarios interno si possint. Mandamus igitur vobis, vt cum ab ipso Magco Castellano, suae eius famulo requisiti fueritis, ea ipsa tormenta tradenda illi curetis. Pro officio vro, et sub gra nra secus non facturi. Datæ Cracouiæ sabato in vigilia Sancte Catherine. Anno domini. M° D° XXX° VII°. Regni nri XXXI°.

Ad mandatum ppriū
Regiæ Maiestatis

ZYGMUNT I, KRÓL POLSKI, POLECA RAJCOM LWOWSKIM WYDAĆ TRZY FALKONETY JANOWI TARNOWSKIEMU, KASZT. KRAK.

Zmniejszona reprodukcja z oryginału przechowanego w zbiorze listów Archiwum m. Lwowa.

hakownice i 8 sztuk śpiże z zgorzałych (prawdopodobnie w 1527 r. jeszcze) dział.

Wobec takiego stanu artylerji koronnej nic dziwnego, że król przed każdą niemal wyprawą wojenną na Wschód domagał się od rajców lwowskich bądź miejskich armat, bądź tych dział królewskich, które pod strażą radziecką pozostawały. Z ostatnim faktem w związku pozostaje znajdujący się w zbiorze listów Archiwum m. odręczny list Zygmunta I., datowany z Krakowa w dniu 24. XI 1537 r., w którym król nakazuje rajcom, by *ex iis tormentis nostris, quorum sunt decem apud vos, falconeti vocata, tria Magnifico Joanni de Tarnow Castellano Cracouiensi dedimus, sunt autem eo tempore incendii aliquantulum incuruata ita, ut facile per pixidarios internosci possint.*

Na pomnożenie artylerji miejskiej, tem samem i na rozwój lwowskiej sztuki ludwisarskiej starał się wpływać również i sam hetman Jan Tarnowski, skoro w liście swym pisanym w 1538 r. z Starego Sioła upominał rajców lwowskich, aby sprawili jeszcze jedno

działo do pocisków kamiennych dla skuteczności obrony miasta (oryg. w zbiorze listów Archiwum m.).

Dali posłuch rajcowie lwowscy temu wezwaniu, skoro pod r. 1538 w miejskich księgach rachunkowych figurują zapiski dowodzące, że w ludwisarni miejskiej puszkarz, Łukasz tworzy nowe okazy dział lwowskich. Do tej pracy przystępują wraz z nim nowi towarzysze kunsztu puszkarskiego, bo anonimowemu *pixidario nouiter se dominis presentanti super propina.* wyasygnowano gr. 15 a znanemu nam już *Andree ad horolegium et pixidariatum reasumpto* wypłacono gr. 10 (III. A. 7. s. 458 i 480). Inne zapiski rachunkowe z 1538 r. wspominają wyraźnie o dostarczanych Łukaszowi rozmaitych, niezbędnych przy formowaniu i odlewaniu dział materjałach, a więc w księdze kasy królewskiej: *Luce pixidario pro shiby et formis ad kafar fl. 3.; a ductura carbonum ad hutam pixidar. gr. 9.; ponderario ciuili pro lp. plumbi ad laborem pixidum gr. 20; pro 1 centennario ferri ad eundem laborem eidem fl.*

3. (III. A. 214. s. 5 i 9) dalej w księdze kasy miejskiej: *pro pixide fl. 1 gr. 6.; pro 5 pixidibus manualibus per 19 gr.: fl. 3. gr. 5.* (III. A. 7. s. 484—5). Za wykonaną pracę prócz tygodnionych wypłat sobotnich, otrzymał Łukasz w darze od rajców także *septem ulne panni purpuriani* wartości fl. 6. gr. 9. (III. A. 7. s. 477).

Po odlanej w 1538 r. przez Łukasza armacie pozostał ślad jeszcze w wpisanych w czasie rewizji do *Regiestru arsenału miasta Lwowa* (III. A. 215) inwentarzach, z r. 1665, gdzie na odwrocie karty pierwszej zapisano znalezione w bramie halickiej *działko „Smoczek“ fundowane A. D. 1538 sub Litera B.;* dalej w inwentarzach sporządzonych w ll. 1673, 1675 i 1686, w których wyszczególniono *działko sub N° 9 alias „Smoczek“ sub signo B kule niesie dwufuntową*, do którego w r. 1673 *nowa się dała ze wszytkim laweta* (k. 11, 28 i 55).

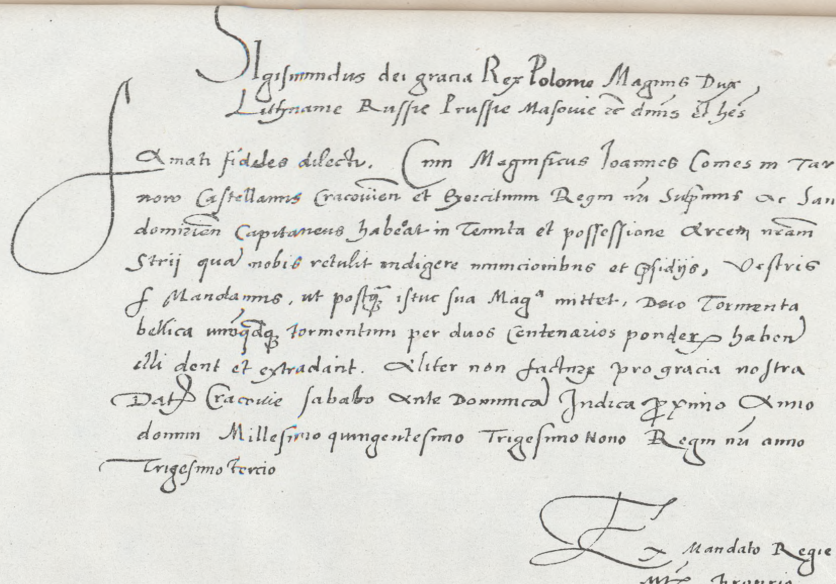
Ten Łukaszowy „Smoczek“ (8 kamieni i 24 funtów ważący) wzmiankowany jest wreszcie w skopiowanym w innej księdze

*

cekauzu lwowskiego (III. A. 216. s. 11) wykazie sprzedanych Ks. Michałowi Radziwiłłowi w 1753 r. armat miejskich, co wskazywałoby na to, że go w Nieświeżu szukać powinniśmy.

Rok 1538 przynosi nowe polityczne niepokoje na Wschodzie. Petryło, hospodar wołoski na wiadomość o „wojnie kokoszej“ większego nabrał ducha i znów zdradzieckie zaczął knuć zamiary. Wyrusza przeciw niemu hetman Tarnowski, a przy jego boku młodociany król, Zygmunt August, którego przy wjeździe do Lwowa, miejskie działa kruszcowe z daleka raz po raz witały. Tarnowski w ofenzywnym swym pochodzie na Chocim zabrał ze Lwowa 30 armat miejskich (Górski: „Historya artyleryi“, s. 50) i zwerbował miejscowych puszkarzy dla ich obsługi; artylerją swą rzucił taki strach na wojewodę, że tenże się upokorzył i uzyskał wyproszony pokój.

Od 1538 do 1544 r. nie przybywały ale raczej ubywały działa z baszt i murów miejskich. Arsenał miejski stał się arsena-



Sigismundus dei gracia Rex Polonie Magnus Dux Lithuanie Russie Prussie Masovie &c dnus et hes

Amati fideles dilecti. Cum Magnificus Joannes Comes in Tarnow Castellanus Cracovien et Capitaneus Regni nri Supremus ac Sandomirien Capitaneus habeat in Termta et possessione Arcem nram Stryj quam nobis retulit indigere munitionibus et edificijs, Vestris fidelitatibus Mandamus, ut postq̃ iste suus Magr mittet, Duo Tormenta bellica unaq̃q tormentum per duos Centenarios ponderis habens illi dent et extradant. Aliter non facturi pro gracia nostra Datum Cracovie Sabbato Ante Dominicam Judica Anno domini Millesimo quingentesimo Trigesimo Nono Regni nri anno Trigesimo tercio

Mandato Regie mtis proprio

ZYGMUNT I, KRÓL POLSKI, NAKAZUJE RAJCOM LWOWSKIM WYDAĆ HETMANOWI, JANOWI TARNOWSKIEMU, DZIAŁA DLA OBRONY ZAMKU W STRYJU.

Zmniejszona reprodukcja z oryginału, przechowanego w zbiorze listów Archiwum m. Lwowa.

łem Rzeczypospolitej, z którego królowie, hetmani i starostowie wypożyczali za kwitami rozmaite okazy „wielkiej strzelby“. W r. 1539 Zygmunt Stary w liście krakowskim z dnia 22 marca (oryginał w zbiorze listów Archiwum m.) pisze do lwowskiego urzędu radzieckiego, aby hetmanowi koronnemu Janowi Tarnowskiemu wydali dwa działa zwyczajne dla wzmocnienia zamku w Stryju. W tymże roku Maciej Włodek, chorąży kamieniecki, kwituje rajców lwowskich z odebranych w myśl dyspozycji hetmana Tarnowskiego do fortecy kamienieckiej *duo tormenta bellica que continebant in se pondus alterum eorum per centenarios* (Fasc. 282. nr. 136.). W r. 1544 Zygmunt I. w liście warszawskim z dnia 14 maja oświadcza, że miasto Lwów wypożyczyło Jopowi Prathfussowi, *centurioni nostro,* do obrony Kamieńca, dwa działa miejskie a wyrażając uznanie, poręcza oddanie onych (Fasc. 282.).

W tych dokumentach przebija się wyraźnie strategiczne znaczenie Lwowa na Wschodzie. Lwów musiał rozporządzać do-

stateczną ilością armat, któremi wyposażał sąsiednie, jeszcze bardziej na Wschód wysunięte grody warowne, a chcąc temu zadaniu sprostać, musiał dbać o rozwój kunsztu ludwisarskiego w swych murach.

Doceniali też i królowie one posłannictwo Lwowa i z tego powodu Zygmunt I. zniósłszy cechy rzemieślnicze po miastach i miasteczkach, dyplomem wystawionym w Krakowie w dniu 20 marca 1540 r. potwierdza je wyjątkowo we Lwowie nadal dlatego, że dla obrony murów miejskich nie małe ponoszą ciężary i obowiązki i aby Lwów *tanto facilius impetum hostium necessitate ingruentem propulsare possit.* (Dypl. Nr. 414).

Od 1539 do 1544 r. głucho w rachunkach miejskich o twórczej pracy giserów lwowskich. Notowane są w tym czasie wypłaty na cegły, cement i drzewo dla poprawy murów miejskich, są wzmianki o fabrykacji prochu strzelniczego (III. A. 214. s. 163, 164, 166 etc.) o kupnie szpiku dla smarowania dział i hakownic (III. A. 8. s.

345 i 349) ale ani słowa o formowaniu i odlewnictwie nowych dział. I nic dziwnego— pod r. 1542 smutne dla ludwisarni miejskiej znajdujemy zapiski: *Lucas pixidarius magister ciuilis quiescat in pace, mortuus; Relicte olim Lucassy pixidarii pro instrumentis ad artem ipsam pixidariam pertinen. dedimus fl. 8*; *Locus pixidarii post cessum olim Luce vacat; Lucas olim pixidarius de nostro mandato ulnam panni recepit* (III. A. 8. s. 283, 300 i 303). Oto powody, dla których cisza zaległa budynki lwowskiej ludwisarni, — umiera dzielny, choć krótko, bo zaledwie lat sześć w miejskiej oficynie giserskiej pracujący puszkarz - ludwisarz, Łukasz, z bramy halickiej a od wdowy zakupują rajcowie pozostałe po nim rozmaite narzędzia i przyrządy z sztuką odlewniczą związane.

Z tym panującym w latach 1539 do 1544 w ludwisarni miejskiej zastojem nie możemy w żaden sposób pogodzić, znajdującej się w zbiorach Muzeum historycznego m. Lwowa armaty z wyraźną po obu bokach zapału datą: 1541.

Jest to długie żelazne działo z silnie wykształconym dnem i gronem, zaopatrzone w dwa czopy i w ucha naśladujące małe, karykaturalnie wymodelowane lewki. Powierzchnię jego dzielą silnie profilowane obręcze na sześć pól, na których, od wylotu poczynając, wyobrażone są płaskorzeźby: herb Lwowa z lewkiem leżącym i z poddartym do góry ogonem, kartusz z kroczącym ptakiem (bocianem czy ibisem) trzymającym jaszczurkę w dzióbie, dwukołowy rydwan w centaura zaprzężony, orzeł polski w koronie (bardzo nowocześnie modelowany), kartusz z trzema brodatemi głowami w tureckich zawojach, wreszcie nad zapałem trzy pyzate (bardzo barokowe!) główki aniołków skrzydlatych, złączonych jakby w girlandę. Przy samym zapale odlana wyraźnie data 15—41, a pod zapałem, tuż przy samej obręczy dennej, rozwinięty kapitalikowy napis: DOBRA· TO. OBRONA· Z KIM· PAN BOG: IEST.

Ani nazwisko mistrza, ani choćby monogram jego nigdzie nie daje się zauważyć, jednak zamieszczony na pierwszem miejscu

herb Lwowa nakazywałby związać działo to z historją lwowskiego ludwisarstwa i to jak rok odlewu wskazuje, w epoce Zygmunta I.

A przecież i sama technika wykonania i brak jakichkolwiek historycznych potwierdzeń w późniejszych inwentarzach arsenału miejskiego o istnieniu działa takiego, nie pozwala nam na wliczenie okazu tego do artystycznego dorobku renesansowego ludwisarstwa lwowskiego. Jest ono zdaniem naszym, nieostrożnym w dobraniu płaskorzeźbionej dekoracji naśladownictwem (obcego?) przemysłu odlewniczego, który zdaje się w falsyfikacie swym oparł się na bardzo pokrewnej temu odlewowi armacie nieświeżskiej (z 1571 a nie 1541 r. jak to dotychczas błędnie czytano, pochodzącej), którą Berson w pracy swej o dawnej zbrojowni książąt Radziwiłłów (s. 16) z wszystkimi ornamentacjami reprodukował i niezbyt starannie zanalizował.

Czujemy się zwolnieni od przytaczania bardziej wymownych argumentów dla udokumentowania nieautentyczności tej armaty,

tem bardziej, że nikt dotąd nie starał się jej naukowo traktować a nawet Władysław Łoziński, snać nie bardzo jej dowierzający, nie wspomniał ani słówkiem o tej armacie z 1541 r. w swym cytowanym już powyżej komunikacie o lwowskiem odlewnictwie.

Przeżyli Łukasza dwaj najlepsi mistrze kunsztu puszkarskiego w Zygmuntowskim Lwowie, t. j. puszkarz-ludwisarz, Bartosz Weise i puszkarz-cejgwart, Konrad Frycsz.

W tych latach, w których Łukasz trudził się pracą w ludwisarni miejskiej, Bartosz i Konrad resztki swego żywota spędzali w zasłużonym spokoju i najwyżej dla rozmaitych spraw majątkowych, czy familijnych stawali przed władzami lwowskiego pretorjum.

W r. 1539 Bartosz wraz z Janem, kuśnierzem jest jeszcze świadkiem nadanego, przybyłemu z Lubelskiego, kuśnierzowi, Andrzejowi, obywatelstwa lwowskiego (III. A. 6. s. 212). Ale w r. 1543 zamknął Bartosz na zawsze swe strudzone powieki, a opiekunem spraw majątkowych pozostałej po

nim wdowy, Doroty Habuczat, stał się, zasiadający między ławnikami lwowskimi konwisarz, Urban. Ten po śmierci Bartosza w 1543 r. zjawia się przed urzędem wójtowskim i jako *plenipotens Francisci alias Francz pixidarii, consulis camenecensis* przedkłada dwa listy od panów rajców z Kamieńca nadesłane. W jednym z nich Franciszek, puszkarz z Kamieńca, zrzeka się swej pretensji do pozostałych we Lwowie po śmierci puszkarza Bartosza a jego brata, dóbr ruchomych i nieruchomych na rzecz wdowy Bartosza, Doroty. W liście drugim donoszą kamienieccy rajcowie, że ów puszkarz Franciszek ustanowił Urbana, konwisarza pełnomocnikiem swoim w sprawie prawnego przeprowadzenia rezygnacji z dóbr, któreby *post mortem olim famati Bartolomei Machinatoris* (sic!) z jakiegokolwiek tytułu jemu przypaść miały. Wywiązał się Urban z swego zadania i jeszcze tego samego roku w myśl danych mu zleceń zgłosił zupełnie oficjalnie do sądu ławniczego ową rezygnację puszkarza Franciszka na rzecz Doroty z

z domu i ogrodu, leżącego na halickiem przedmieściu i ulicy Glińskiej. (Res. T. 4. s. 655 — 7).

Interesujące dla poznania genealogji i proweniencji puszkarza Bartosza informacje odkrywają nam księgi radzieckie dopiero pod r. 1550 (A. C. T. 4. s. 1175—6). W tym czasie zjechali do Lwowa synowie trzeciego jego brata Grzegorza Waise (Grzegorz i Michał) po to, aby znów zrezygnować z swych pretensji do pozostałych po puszkarzu Bartoszu dóbr na rzecz obywatela lwowskiego, zwanego Georgius Crossno. Przy tej rezygnacji wpisane zostało do ksiąg radzieckich także *testimonium genealogie olim Bartosii pixidarii*, na podstawie którego dowiadujemy się, że dla naszego ludwisarza Bartosza, był rodzonym bratem nie tylko puszkarz kamieniecki Franciszek, ale także nieznany nam z zawodu *Gregorius Wais, ciuis de Misterberg Kunczedorff* i że wszyscy trzej nie mieli więcej ani braci ani sióstr.

Inaczej załatwił swe sprawy majątkowe przed śmiercią puszkarz, Konrad Frycsz. Ten

sprzedaje najpierw w r. 1537 posiadłość swą na przedmieściu krakowskiem, ponad stawem Zimnowodzkiego młyna położoną, za 24 grzywien obywatelowi lwowskiemu, Andrzejowi Vilth (Res. T. 4. s. 300 — 1.); czując się zaś bliskim śmierci, w r. 1546 w obecności świadków, do których dziwnym trafem i znany nam konwisarz Urban należał, dyktuje przechowany w koncepcie w księgach archiwalnych (Test. T. 1. s. 151) testament. Ostatniem swem rozporządzeniem zapisał Konrad wszystkie *instrumenta artificii sui, sicut instrumenta ad horologium* synowi swemu Klemensowi, wraz z gotówką 20 fl.; żonie Zofii wszystkie szaty; dla Anny, pasierbicy nie pozostawił niczego. Dom swój, który wzniósł własnym kosztem na odstąpionym mu, jak pamiętamy w 1535 r. gruncie miejskim, darował w myśl zobowiązania Gminie m. Lwowa; z zaoszczędzonej sumy 80 fl. zapisał po 2 fl. czterym kościołom lwowskim, t. j. pod wezwaniem św. Franciszka, Bożego Ciała, kościołowi bernardyńskiemu i metropolitalnemu t. j. katedralnemu, w którym także zlecił pochować swe zwłoki.

Bartosz i Konrad umierają na kilka lat przed zgonem Zygmunta I, jakby chcieli zadokumentować swą śmiercią, że oni dwaj byli głównymi filarami lwowskiego kunsztu puszkarskiego za długiego panowania tego króla.

I istotnie takie dominujące stanowisko w całej plejadzie wskrzeszonych i do nowego historyczno-kulturalnego życia powołanych przedstawicieli rozwoju tego artystycznego rzemiosła w Zygmuntowskim Lwowie wyznaczyć im musimy.

Obaj są najdoskonalszymi reprezentantami dwóch ściśle z sobą zrośniętych a jednak odrębnych przejawów prac puszkarskiego rzemiosła, z których jeden wyrażał się w umiejętności najwprawniejszego obchodzenia się z najrozmaitszymi gatunkami „wielkiej strzelby“, t. j. w kunszcie konserwowania, nabijania i trafnego strzelania z dział, drugi o wiele trudniejszy objawiał się w doskonałych pod względem techniki i artystycznego wykończenia arcydziełach istotnego kunsztu odlewnictwa bronzowego.

Współczesne źródła archiwalne, posługujące się różnorodną terminologją łacińską dla określenia przejawów prac puszkarsko-odlewniczej sztuki, utrudniają w wielkiej mierze należyte zróżniczkowanie tych najrozmaitszych: *kanngiseri, cantrifusores, stannifusores, campanifusores, pixidarii etc.*

A jednak wszystkie te zawody w praktyce i produkcji swej tak są splątane, że rozdzielenie ich jedynie na podstawie wyczerpujących i bardzo gruntownych badań i dociekań naukowych możliwe jest do przeprowadzenia — mimo wszystko przecież o idealnem ich zróżniczkowaniu mowy być nie może.

Poczet występujących w epoce Zygmunta I. przedstawicieli lwowskiego kunsztu ludwisarskiego rozdzielić można na dwie grupy.

Na czoło grupy pierwszej wysunąć należy najsilniej rysującą się postać Konrada Fryczsza czyli Frelicha. Najdoskonalszy to za czasów Zygmunta I. puszkarz, t. j. cejgwart, który najdłużej i najlepiej obsłu-

giwał rozstawioną po murach i basztach „armatę“ miejską. Przy nim zgrupować wypada puszkarzy-artylerzystów: Ambrożego Mleczkę, nieznanych z nazwiska Macieja i Andrzeja, wreszcie powagą swą i uzdolnieniem najbardziej mistrzowi Konradowi podobnego, Hanusza Sworcza.

Oni wszyscy wraz z Konradem, wstępując na służbę miejską, w myśl dochowanej w późniejszych, już spolszczonych w XVII. w. odpisach miejskiej przysięgi puszkarskiej, obowiązani byli: „na każdą przygodę i potrzebę miasta nie odstępować, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi do strzelby gotowym się stawić, kunszty wszelakie, na których temu miastu zależy i tajemnice wszystkie wierze albo wiadomości swojej powierzone nie objawiać nikomu. Działa, prochy, kule i narzędzia swemu dozorowi polecone w takiej opatrzności mieć, aby szkody miasto nie odnosiło. Bez woli i wiadomości panów radziec od miasta się nie odrywać ani do kogo inszego, bez przystojnego odprawienia się, nie przystawać“.

Słowa powyższej roty ujmują nam najjędrniej zakres czynności puszkarzy miejskich. Zakres ów rozszerzają nam nawet w niektórych wypadkach różnorodne zapiski archiwalne, na podstawie których stwierdzić było można, że lwowscy puszkarze bardzo często trudnili się jeszcze zegarmistrzowstwem a także i technika właściwego kunsztu odlewniczego nie była im obca. Wszyscy niemal puszkarze-artylerzyści podczas pokoju niosą pomoc pracującym w ludwisarni miejskiej rzeczywistym puszkarzom-giserom, pomagając im czyto w formowaniu, czy obrabianiu, czy wreszcie wierceniu nowo odlanych armat.

Głównymi przedstawicielami drugiej grupy puszkarzy t. j. właściwych ludwisarzy, czyli odlewaczy armat, dzwonów i kul rozmaitego kalibru byli Bartosz Weise (Waise) i nieznany z nazwiska puszkarz-giser Łukasz. Przy ostatnim zaznacza swą wybitną działalność także *stannifusor* Martinus.

W pośrodku między oboma grupami reprezentantów lwowskiego puszkarstwa za

*

czasów Zygmunta I. staje wreszcie Hanus Volff, *cantrifusor, campanifusor* i *pixidarius* w jednej osobie, trudniący się przedewszystkiem modelowaniem i odlewnictwem dzwonów i zapewne innych drobniejszych przedmiotów bronzowych dla użytku kościelnego, czy może domowego przyznaczonych.

Zawodowa łączność rozmaitych przedstawicieli puszkarsko-odlewniczego kunsztu przebija się również poniekąd i w wydanym w Krakowie w dniu 13. IX. 1525 r. dyplomie królewskim (Dypl. Nr. 364.), którym Zygmunt I. wyjmując rzemiosła lwowskie z pod supremacji i jurysdykcji krakowskiej, potwierdził cechy rzemieślnicze we Lwowie i zadecydował: *ut singuli opifices circa unam et eandem materiam versantes et artificia sua exercentes habent suum contubernium et fraternitatem ab aliis contuberniis diuersarum materiarum separatam, ut fabri ferrarii, serificis, gladiatores, cantrifusores, cingulatores et acuum opifices quorum artificia circa ferrum exercentur habent unam fraternitatem et contubernium.*

Ów cytat z dyplomu królewskiego pozwala nam wnioskować, że i za czasów Zygmunta I. puszkarze lwowscy nie stworzyli odrębnego cechu. Najbardziej z cantrifusorami t. j. konwisarzami spokrewnieni należeć musieli do jednej wielkiej konfraternji cechowej, która organizacją swą obejmowała rozmaite w metalu pracujące rękodzieła.

Nie wiele przechowało się do naszych czasów arcydzieł lwowskiego ludwisarstwa renesansowego. Z licznych przez Bartosza i Łukasza urobionych armat, jednej zaledwie (z 1529 r.) dokładniej przypatrzyć się możemy i ona za wszystkie zaginione mówić nam musi o techniczno-artystycznym poziomie kunsztu ludwisarskiego w Zygmuntowskim Lwowie. Na niej, w skromnym i subtelnym ornamencie zaznacza się wyraźnie podmuch świeżego renesansu. Ktoby chciał dokładniej poznać kształty i szatę zewnętrzną większej ilości okazów renesansowego działolejnictwa z epoki Zygmunta I., ten, analogją kierując się, może śmiało za podstawę swych studjów przyjąć współczesne

(z lat 1514—1542) okazy działolejnictwa krakowskiego, które wedle odnalezionych w Archiwum Muzeum Artylerji w Sztokholmie zdjęć rysunkowych, zobrazował dr. Al. Czołowski w wydanej w r. 1902 rozprawie swej p. t. „Zabytki krakowskie w Szwecji“ (odbitka z V. T. Rocznika krakowskiego“). Zilustrowane w fig. od 4 do 16 wywiezione przez Karola XII. w 1702 r. do Szwecji działa krakowskie wykazują silne powinowactwo jeśli nie pokrewieństwo z lwowską armatą Bartosza z 1529 r. i to nie tylko pod względem formy, ale także i dekoracji zewnętrznej.

Musiały więc i działa lwowskie na wzór krakowskich, w myśl ustalonych reguł renesansowej techniki ludwisarskiej, w budowie swej składać się z trzech różnych pod względem objętości części składowych. Wszystkie te części wiązały się razem w harmonijną całość, doskonałą w ustosunkowaniu wymiarów, w doborze i rozkładzie profilowanych obręczy i w gustowności zewnętrznej szaty dekoracyjnej. Czy lwowskie czy

krakowskie okazy działolejnictwa renesansowego nie wykazują na powierzchniach swych żadnego przeładowania w ornamentach i płaskorzeźbionych reliewach. Do połowy XVI. w. sztuka ludwisarska dbała więcej o formę i jakość swych dzieł, aniżeli o ich dekoracyjne wyposażenie. Zdobnictwo ludwisarskie na okazach Zygmuntowskiego działolejnictwa ograniczało się zwykle do skromnych, płaskorzeźbionych herbów na powierzchni części dennej, do dyskretnie, zwykle na fałdowanej wstędze, wyrażonej daty odlewu i do subtelnych zdobin fryzowych, które stale przy części czopowej i pod częścią wylotową zauważyć się dają. Sentencje, maksymy, legendy czy w ogóle jakiekolwiek inskrypcje nie znajdują jeszcze zastowania, nawet nazwiska mistrzów nie tak łatwo dają się zauważyć. W wyjątkowych tylko wypadkach spotkać się można z monogramem czy kryptonimem ludwisarza, które to znaki najczęściej pod zapałem, na obręczy dennej skromnie zamieszczane były.

Wobec tych, powszechnie przyjętych w epoce renesansu, zasad artystycznego

kunsztu ludwisarskiego, żadną miarą nie może się ostać autentyczność przechowywanych w zbiorach Muzeum Historycznego m. Lwowa, a w niniejszem studjum ocenionych okazów kunsztu ludwisarskiego, co jeszcze raz w konkluzji swej podkreślić musimy. Do tych okazów nie mógłby się przyznać ani nasz lwowski Bartosz Weise czy Łukasz, ani też żaden inny współczesny im kunsztmistrz odlewacz.

Poza oceną działolejnictwa, z powodu braku dostatecznych dowodów i materjałów, nie możemy scharakteryzować innych dzieł lwowskiej sztuki ludwisarskiej z czasów Zygmunta I.

Nie dochował się do naszych czasów żaden zabytek dzwonolejnictwa lwowskiego z tej epoki. Obcą jest nam forma, technika i artystyczna dekoracja renesansowa najokazalszych dzwonów katedry łacińskiej. Szczęśliwszy pod tym względem od Lwowa jest Kraków. Szczyci się on swoim wspaniałym „Zygmuntem“ wawelskim, który artystycznej ręce ludwisarza krakowskiego Jana Behema

w 1520 r. powstanie swe zawdzięczając, jest najpiękniejszym przykładem polskiego dzwonolejnictwa renesansowego.

Kraków w świątyniach swych przechował nadto prześliczne, odwieczną zieloną patyną powleczone chrzcielnice, przecudne kraty, oddrzwia i artystyczne nagrobki, arcydzieła współczesnych Bartoszowi Waise, a przesiedlonych z Norymbergi i innych okolicznych miast niemieckich artystów: Behema, Grasera, Hubera, Szmukiera czy mistrza Serwacego. Lwów nie może wykazać się podobnymi okazami kunsztu ludwisarskiego z tego czasu. Lwów obciążony był innymi zadaniami. Mieszczaństwo tego grodu łożyło z funduszów swych wielkie sumy na ufortyfikowanie i na odbudowę miasta, strasznym pożarem w r. 1527 zniszczonego. Na przyozdabianie kaplic świątyń lwowskich w przepyszne pomniki, nagrobki, trumny, oddrzwia i ażurowe kraty bronzowe zabrakło środków materjalnych.

Zresztą ludwisarstwo lwowskie za rządów Zygmunta I. nie dosięgło jeszcze kul-

minacyjnego punktu w swym rozwoju. Złoty okres pełnego rozkwitu lwowskiej sztuki ludwisarskiej przypada dopiero na drugą połowę XVI. w., gdy w miejskich oficynach ludwisarskich kunsztem swym popisywali się najpierw: Leonard i Melchior Herle, Daniel Kral, a w pierwszej połowie XVII. w. mistrzowska rodzina Franków.

160-

Лк 5.669